

Kateriny brak

*“They look so real, how can I persuade you
that none of this is happening or needs to be believed?”*

*„Wyglądają tak realnie. Jak zdołam cię przekonać,
że nic z tego tak naprawdę się nie dzieje? Lub że nie musimy w to wierzyć?”*

— Christopher Reid, “History and Parody” („Historia i parodia”),
z tomiku „Katerina Brac”
(przekład: Jerzy Jarniewicz)

Osoby:

KATERINA BRAC (OLGA)
CHRISTOPHER REID, poeta

HAMPTON
KENT
SWIFT
BRIMBLE

} poeci

SZIRIN, kelnerka w hotelu
WOJTEK, partner Olgi
TAJNIAK
KELNERKA
REZA, brat Szirin
PRACOWNIK DOMU STARCÓW

LORD MAXWELL
PRESTON
HRABINA KONIECPOLSKA
ANTROPOLOG 1
ANTROPOLOG 2
ANTROPOLOG 3
ANTROPOLOG 4
BABA

UWAGA! Sztuka rozpisana jest na minimum dziesięcioro aktorów. Role grane przez tych samych aktorów:

Lord Maxwell / Tajniak / Reza – koniecznie grane przez jednego aktora

Preston / Wojtek / Pracownik domu starców – koniecznie grane przez jednego aktora

Hrabina Koniecpolska / Kelnerka / Baba – role mogą być grane przez 1, 2 lub 3 aktorki

Hampton / Antropolog 1 – role mogą być grane przez 1 lub 2 aktorów

Kent / Antropolog 2 – role mogą być grane przez 1 lub 2 aktorów

Swift / Antropolog 3 – role mogą być grane przez 1 lub 2 aktorów

Brimble / Antropolog 4 – role mogą być grane przez 1 lub 2 aktorów

Rzecz dzieje się w Londynie – w 1985 roku i co najmniej trzy dekady później.

Scena 1

SZIRIN

Rok 1985. Lepiej by brzmiało, gdyby to był 1984, ale i w 1985 jest dość Orwellowsko. U sterów – Thatcher. Wyniosła pizda w wypucowanej garsonce. Obrażona, zadzierająca nosa, konserwatywna suka, esencja tego kraju. W pewnym hotelu, gdzieś na Kensington, mniejsza o ulicę, hotel znałam jak własną kieszeń, zbiera się znamienite towarzystwo. Opowiem wam historię pewnego spotkania, które nie zmieniło wprawdzie biegu historii, ale z całą pewnością wpłynęło na życie co najmniej kilku osób.

To nie jest piękna historia i wcale się dobrze nie kończy. Kończy się połamanymi nogami, paralizem i wózkiem inwalidzkim. Kończy się starością i wspomnieniami o burzliwych czasach młodości. Rozstaliśmy się pod hotelem, każde poszło w swoją stronę. Ja poszłam na demonstrację. Szarpanina i kilkadziesiąt razy pałąk w ciemnym zaułku, tyle wystarczyło, żebym resztę życia spędziła na wózku, pod opieką brata. Nigdy więcej jej nie spotkałam, ale dowiedziałam się po latach, że jest w domu starców gdzieś pod Londynem. Jego też już nie widziałam. Podobno ostatnio zmarła mu żona, ta jedyna, którą tak bardzo kochał. Jak się to wszystko zaczęło? Z pozoru banalnie. Przynajmniej w tym sensie, że byliśmy młodzi, pełni zapału i wierzyliśmy, że wszystko jest możliwe. Ale samo spotkanie było zupełnie nietypowe. Rok 1985 w dzielnicy Kensington and Chelsea. Oddzielna sala w hotelowej restauracji, jedna kanciapa i jedna knajpa po drugiej strony ulicy. To jest nasz czas i nasze miejsce, a teraz akcja.

Katerina i Chris okrążają widownię, rozmawiając. W głębi sceny ściana telewizorów z lat 80. (w niektórych scenach będą się wyświetlać na nich różne ujęcia). Po lewej stronie sceny hotelowe zaplecze, parę podstawowych sprzętów, kalendarz, wieszak, telefon, radio, wiszące na hakach szczołki i mopy, obrotowe krzesło. Po prawej stronie stolik w knajpie, przy którym siedzi Wojtek, na

środku największa przestrzeń: obszerna sala z wielkim stołem. Przy stole siedzą Kent, Swift i Brimble, Hampton kręci się po sali i zerka na zegarek. Główne miejsce przy stole, na samym środku, zarezerwowane jest dla Kateriny, miejsce z boku, po prawej – dla Chrisa. W tej scenie telewizory są wyłączone. Jeśli w didaskaliach Szirin ogląda telewizję w kanciapie, o ile nie zaznaczono inaczej, zapala się tylko telewizor w jej części sceny nieco nad głową, w kącie kanciapy, jakby był zawieszony na uchwycie pod sufitem.

<p>KATERINA Hampton, Kent, Swift, Brimble. Hampton, Kent, Swift, Brimble. Hampton...</p>	<p>HAMPTON I co panowie sądzą?</p>
<p>Kent.</p>	<p>KENT O naszej poetce?</p>
<p>Swift.</p>	<p>SWIFT Trudno cokolwiek wywnioskować po wieczorze autorskim z publicznością.</p>
<p>Brimble.</p>	<p>BRIMBLE Wydaje się miła.</p>
<p>Hampton – arystokrata, grafoman. Kent – babiarz.</p>	<p>HAMPTON Miła, miła, co to w ogóle za określenie?</p>
<p>CHRIS Nie. Wróć. Hampton to babiarz.</p>	<p>BRIMBLE Panu się nie wydała miła, Hampton?</p>
<p>KATERINA Hampton – arystokrata, babiarz, grafoman. Kent – zadufany w sobie konserwatysta. Swift – najbardziej inteligentny i bystry z nich wszystkich.</p>	<p>HAMPTON Ale ja nie nad tym się zastanawiam. Jak wypada w porównaniu ze zdjęciem na okładce tomiku?</p>
<p>CHRIS Na Swifta musimy uważać.</p>	<p>KENT Trudno powiedzieć.</p>
<p>KATERINA Mam tremę.</p>	<p>SWIFT Domyślam się, w którym kierunku zmierzają pańskie myśli, ale nie dam się w to wciągnąć. Błagam pana, Hampton, niech pan zachowa klasę.</p>
<p>CHRIS Dasz radę.</p>	<p>HAMPTON A pan?</p>

<p>KATERINA Brimble – syn urzędnika, chodzący kompleks niższości. Da się lubić?</p>	<p>BRIMBLE Ja? Nie wiem. Nie przyglądałem się.</p>
<p>CHRIS Kto? Brimble? Żaden z nich nie daje się lubić.</p>	
<p>KATERINA Hampton, Kent, Swift, Brimble. Hampton, Kent, Swift, Brimble.</p>	<p>KENT Spóźniają się. SWIFT Spokojnie, o tej porze są straszne korki.</p>
	<p>KENT Nie czuje się pan tym dotknięty? Żeby tak... czekać? SWIFT Ależ Kent, pan zawsze jest wszystkim dotknięty.</p>
<p>CHRIS Nie będą mili. To jedno jest pewne.</p>	<p>KENT Ja po prostu znam swoją wartość.</p>
<p>KATERINA Lubią cię?</p>	<p>HAMPTON Ja uważam, że ona jest zachwycająca, ta idealnie wyrzeźbiona szyja! Ma swoje lata, na oko pewnie ze czterdzieści pięć, ale to ostra kobita. Widać od razu.</p>
<p>CHRIS O, ja się tu nie liczę. Traktują mnie jak powietrze.</p>	<p>KENT Tyle lat życia pod pręgierzem socjalizmu. Musi mieć twardy charakter.</p>
<p>KATERINA Powietrze...</p>	<p>HAMPTON Brimble, niech no pan przymknie te okna z pańskiej strony, ten hałas i smród z ulicy są w stanie odstraszyć nawet kogoś z twardym charakterem.</p>
<p>CHRIS Hampton, Kent, Swift, Brimble.</p>	
<p>KATERINA Hampton, Kent, Swift Brimble. Hampton – arystokrata, babiarz, grafoman. Kent – konserwatysta. Swift – inteligentny. Brimble – kompleks niższości.</p>	<p>BRIMBLE Nie, no, oczywiście, nie chcemy, żeby nasza poetka się przeziębila i wróciła do swojego kraju z grypą albo, nie daj Boże, z zapaleniem oskrzeli. <i>Brimble krząta się.</i></p>
<p><i>Chwila ciszy.</i></p>	

<p>KATERINA Błagam, powiedz mi, że to nie był zakład.</p> <p>CHRIS To nie był zakład.</p> <p>KATERINA Chris...</p> <p>CHRIS To nie był zakład. To by było jak z Shawa. Kwiaciarka zgarnięta z ulicy i wpuszczona na salony.</p> <p>KATERINA Tak się właśnie czuję.</p> <p>CHRIS Graj księżną. To zresztą nie ma znaczenia, oni mają już szablon, w który cię wtłoczą. Choćbyś stanęła na głowie, nie dasz rady stanąć w szranki z ich wyobrażeniami.</p> <p>KATERINA Kiedy poznałam twoją żonę, a potem ciebie, naprawdę nie sądziłam, że to się tak skończy.</p> <p>CHRIS Weź głęboki wdech i wchodzimy.</p> <p>KATERINA Czekaj, poprawię ci krawat.</p>	<p>HAMPTON Jeszcze tam z lewej jest uchylone. O. Dziękuję panu, od razu lepiej.</p> <p>KENT No, gdzie oni są?</p>
---	---

Katerina i Chris wchodzą do sali.

KENT

No nareszcie!

KATERINA

Dobry wieczór.

HAMPTON

Rączki całuję. To podobno zwyczaj popularny w Europie Wschodniej, wydał mi się doskonałym oddaniem czci pięknej, niezależnej kobiecie.

KATERINA

Katerina Brac.

HAMPTON

Hampton, lord Hampton. Ale nie bawmy się w tytuły, to drobiazg.

KENT

Kent.

KATERINA

Miło mi.

KENT

Czy zna pani moje wiersze?

SWIFT

Kent, za chwilę będziemy rozmawiać o poezji, przedstawmy się, zamówmy coś do picia, usiądźmy jak ludzie. Swift.

KATERINA

Katerina.

HAMPTON

Zapraszamy do stołu, na honorowe miejsce.

KATERINA

Więc to musi być pan Brimble?

BRIMBLE

W rzeczy samej.

KATERINA

How do you do?

HAMPTON

Och, czyż nie jest rozkoszna? I ma ten wyrazisty, ognisty, słowiański akcent!

BRIMBLE

Bardzo mi miło, bardzo mi miło, dziękuję, jestem zaszczycony, zaszczycony.

KATERINA

A miejsce dla mojego tłumacza?

HAMPTON

Ach, faktycznie.

KATERINA

Młody poeta, Christopher Reid, niezwykle uzdolniony.

HAMPTON

Na obu końcach stołu są wolne miejsca.

KENT

Niech pan siądzie od strony wyjścia na korytarz, łatwiej będzie panu zawołać kelnerkę.

CHRIS

Pan pozwoli, że siądę po przeciwległej stronie. Będę widział całą salę.

KENT

Tak, oczywiście.

Wchodzi Szirin.

HAMPTON

O, jest i obsługa!

SZIRIN

Dobry wieczór, mam na imię Szirin i będę dzisiaj państwu towarzyszyć, czy życzą sobie państwo czegoś do picia?

HAMPTON

Szampana! Oczywiście, musimy uczcić wieczór autorski pani Kateriny Brac, czy pani wie, kto to jest? To jest poetka, która przyjechała do nas zza żelaznej kurtyny, właśnie wydano tomik jej wierszy w tłumaczeniu na angielski. Należy to opić, bez dwóch zdań!

SZIRIN

Całą butelkę?

HAMPTON

Sharon, dziecko...

SZIRIN

Szirin.

HAMPTON

Szirin, czy my wyglądamy na kogoś, kto by pił szampana na kieliszki? Dwie butelki, jest nas pięcioro...

CHRIS

Sześcioro.

HAMPTON

A potem się zobaczy.

KENT

Ja bym spróbował tego nowego ginu, czy panowie mieli okazję napić się tego trunku? Zupełna nowość. Jest błękitny.

SZIRIN

Bombay Sapphire.

KENT

O, właśnie!

BRIMBLE

Co to takiego?

SZIRIN

Gin angielski klasy premium, zawiera lukrecję z Chin, marokańską kolendrę, cynamon z Indochin, aframon madagaskarski, pieprz kubeba z Jawy i inne zioła, między innymi z Hiszpanii i Włoch, migdały, skórkę pomarańczy...

KENT

Dobra, dobra, to już nieistotne. Brzmi ekscytująco, dla mnie gin.

SWIFT

Ja też chętnie spróbuję.

HAMPTON

Po co się tak certolić? Sharon, niech pani po prostu przyniesie dwie butelki szampana i butelkę ginu. Resztę będziemy domawiać w trakcie spotkania.

SZIRIN

Czy życzą sobie państwo czegoś jeszcze?

CHRIS

Ja poproszę szklaneczkę czystej wódki.

HAMPTON

Łohohooo! Taki wpływ na tłumacza ma nasza urocza poetka? Niech pan się przyzna, odkąd przeczytał pan te wiersze, od razu miał pan ochotę na łyka wódki i jakąś rumianą dziewczynę ze złotymi warkoczami.

CHRIS

I to na razie wszystko.

Szirin wychodzi.

HAMPTON

Ale ja się wcale nie dziwię. Ludzka sprawa, czemu tu się dziwić. Jak tylko ujrzałem pani fotografię na okładce książki, pomyślałem: co za nietypowa uroda, skrzyżowanie pierwszej sekretarz partii i dysydentki.

CHRIS

Dość karkołomne porównanie.

HAMPTON

A potem ujrzałem panią na żywo i oczywiście, na zdjęciu jest to pani, co do tego nie ma wątpliwości. Fotografie są jednak ułomne, rzadko kiedy ukazują charakter, energię, rozumie pani, *élan vital*, być może na tej konkretnej fotografii tym bardziej tego nie widać, bo jest pani tajemnicza, kryje się pani za czarnymi okularami. A na żywo? Mój Boże, wamp! Najprawdziwszy wamp!

SWIFT

Hampton, daruj sobie.

HAMPTON

Swift mi zawsze docina, taki już z niego kostyczny mruk.

KATERINA

Pan mi się cały czas przygląda.

SWIFT (*patrzac na okładkę tomiku ze zdjęciem Kateriny*)

Zastanawiam się, skąd pani pochodzi. Po akcencie powiedziałbym, że Polka. Po urodzie – Bułgarka? A może Jugosłowianka? Zachowuje się pani swobodnie, tu stawiałbym, że pochodzi pani z Czechosłowacji. Praga? Warszawa? Belgrad? A może jednak Kijów?

KENT

Bardzo sprytnie zostało to wymyślone. (*Wyciąga tomik Kateriny, patrzy na stopkę redakcyjną*). Przetłumaczone z języka słowiańskiego. Christopher Reid. Tak. Domyślam się, że to po to, aby uniknęła pani represji w swoim kraju?

KATERINA

Otrzymałam pozwolenie na przyjazd do Wielkiej Brytanii, ale oficjalnie, jak się panowie domyślają, w moim kraju nie ma żadnych informacji ani o publikacji tomiku, ani o moim wyjeździe.

KENT

Zmyślnie, zmyślnie.

KATERINA

Ale tomik jest oczywiście publikowany pod moim nazwiskiem.

SWIFT

Pani dobrze żyje z władzami, czy jednak należy pani do opozycji?

KATERINA

Wolałabym nie odpowiadać na to pytanie.

SWIFT

Tak tylko głośno myślę... Brac... Może Chorwatka?

HAMPTON

Co to ma za znaczenie? Dałbyś już spokój kochany.

Wchodzi Szirin i rozstawia alkohol.

HAMPTON

Jest gdzieś stamtąd, z któregoś z krajów, których nie znamy, z krainy, w której Jonathan Harker poznał hrabiego Drakulę.

CHRIS

To Rumunia.

HAMPTON

Słucham?

CHRIS

Drakula pochodził z Rumunii, rumuński nie jest językiem słowiańskim.

HAMPTON

Wszystko jedno. Napijmy się!

Biorą kieliszki. Szirin wychodzi.

KENT

Pani oczywiście zna moje wiersze?

KATERINA

Ja...

KENT

Mam kilkanaście tomików na koncie.

SWIFT

Kent to niezwykle płodny artysta.

HAMPTON

Haha!

KENT

Między innymi „Róże i ciernie”, „Notatki z więzienia”, „Pieśń ostatnia”...

HAMPTON, KENT i BRIMBLE (*chórem*)

„I wnet na rozdrożu ujrzałem twe piersi!”

KENT

Pieśni!

HAMPTON

Pani nie wie, ale my się zawsze nabijamy z tego wersu i mówimy „piersi”. Poza tym to przecież bez sensu, nie da się ujrzeć pieśni.

KENT

Wszystko się da.

SWIFT

Och, Kent, niech pan się nie obraża...

CHRIS

Pan Kent ma rację. To poezja, w poezji wszystko jest możliwe. Zresztą dalsza część tego wiersza mówi o wizjach, które opisuje podmiot liryczny pod wpływem intonowanych pieśni, więc ten pierwszy wers jest całkowicie uzasadniony.

SWIFT

To prawda, Chris ma rację.

BRIMBLE

Ale trudno przepuścić okazję do nabijania się z kolegi po fachu.

HAMPTON

Chris po prostu nie ma poczucia humoru. Każdy, kto to czyta, po pierwszym wersie myśli o piersiach.

KENT

Chyba pan.

HAMPTON

Kent, niech pan się tak nie obraża. Pan to naprawdę jest jak sprzed stu lat, wiktoriańska obyczajowość, wie pani, o co mi chodzi.

SWIFT

Za Katerinę Brac, znamienitą poetkę z nieznanego, słowiańskiego kraju, która zdołała do nas przybyć zza żelaznej kurtyny!

HAMPTON

Za jej wspaniały, poruszający tomik wierszy!

BRIMBLE

Na cześć udanego spotkania autorskiego, w którym mieliśmy przyjemność uczestniczyć!

KENT

I za nasze prywatne spotkanie w gronie kolegów po fachu. Cheers!

KATERINA

I za mojego tłumacza, Christophera Reida.

KENT

Tłumacz? Ale to przecież techniczna robota, niech mnie pan źle nie zrozumie, bardzo ją doceniam, zresztą miałbym do pana biznes, myślę, że moje wiersze cieszyłyby się dużym uznaniem w Europie Wschodniej, no ale sam pan rozumie, tłumacz to jak redaktor... pan nie ma udziału w sukcesie pani Brac.

KATERINA

Ja jednak zostanę przy swoim. Chris, na zdrowie! Za mojego tłumacza, Christophera Reida, dzięki któremu mogę tu dziś być.

CHRIS

Na zdrowie!

Scena 2

Hotelowy korytarz.

KATERINA

Dobra, poprosiłam, żebyś pokazał mi, gdzie jest toaleta. Idę do knajpy, postój tu chwilę i wracaj, ja zaraz będę... Nie są tacy straszni, myślałam, że będzie gorzej.

CHRIS

Poczekaj.

KATERINA

Wprawdzie nie zwracają na mnie za bardzo uwagi i jestem im potrzebna tylko wtedy, kiedy mogą się sami pokazać, ale to znośne. Przynajmniej mi nie dowalają.

CHRIS

Jak sobie przypomną, że atak na ciebie jest atakiem na mnie, to się rozkręcą. Daj im chwilę.

KATERINA

Gorzej, że wciąż mam tremę. Chris, nie wiem, ja potrzebuję tych pieniędzy.

CHRIS

I je dostaniesz. Zgodnie z naszą umową.

KATERINA

Po prostu nie wiem, czy ta rola w ogóle do mnie pasuje, rozumiesz?

CHRIS

Olga...

KATERINA

Nie, miałeś tak do mnie nie mówić, żeby potem ci się nie wymknęło, żadna Olga, Katerina.

CHRIS

Katerina Brac, wybitna poetka zza żelaznej kurtyny, pisząca w niedoprecyzowanym słowiańskim języku.

KATERINA

Ja nic nie wiem o poezji.

CHRIS

Nie przejmuj się. Oni wiedzą jeszcze mniej.

KATERINA

Boję się, że coś pieprzę w najmniej odpowiednim momencie.

CHRIS

Będzie dobrze.

KATERINA

A jeśli ktoś do nas przyjdzie? Wejdzie do sali ktoś, kto mnie zna? I mnie rozpozna?

SZIRIN

Co tu jest grane?

Chwila ciszy.

KATERINA

O, kurwa.

SZIRIN

Olga? Ktoś cię rozpozna? Ej, o co chodzi?

KATERINA

No to już mamy kogoś takiego, kto wejdzie do sali...

CHRIS

Spokojnie. Po to ją wynająłem.

KATERINA

Co?

CHRIS

Wziąłem salę w restauracji, w której znałem jedną z kelnerek. Żeby trzymała język za zębami.

SZIRIN

Tak i najwyraźniej zapomniałeś mnie wtajemniczyć.

CHRIS

Szirin, to jest Olga. Olga, to jest Szirin.

SZIRIN

Chris, przestań pierdolić i powiedz mi w prostych słowach, o co chodzi.

CHRIS

Napisałem tomik wierszy pod pseudonimem i podałem się za tłumacza.

KATERINA (*wzdychając*)

O Boże.

CHRIS

To jest Olga, aktorka z Europy Wschodniej, imigrantka, którą poznałem przez moją żonę, Lucinę, która, jak wiesz, także jest aktorką.

SZIRIN

Ale jaja. I obwozisz ją teraz w klatce jak w wędrownym cyrku?

KATERINA

Dostanę za to kasę, której potrzebuję.

SZIRIN

Jesteście pojebani. Te ziotki tam... nikt nic nie wie?

CHRIS

Nie i chcielibyśmy, żeby nie wiedzieli dopóki sam im tego nie obwieszczę.

SZIRIN

No spoko, ja nic nie powiem. Tylko, czy ona wytrzyma? Zobacz, jaka blada.

KATERINA

Mi naprawdę zależy, jestem w podbramkowej sytuacji.

SZIRIN

Ale ja nic nie powiem. Ludzie... spokojnie.

CHRIS

Wracam, upłynęło wystarczająco dużo czasu, żeby pokazać ci, gdzie jest toaleta w hotelu, w knajpie naprzeciwko i na pobliskim komisariacie. Dasz radę, nie panikuj.

Chris wychodzi.

SZIRIN

Skąd jesteś?

KATERINA

Z Europy Wschodniej.

SZIRIN

To już wiem. A dokładniej...? Nie chcesz mówić, nie mów.

KATERINA

A ty?

SZIRIN

Iran.

KATERINA

Iran...

SZIRIN

Taaa, nosimy długie brody i urządzamy zamachy terrorystyczne.

KATERINA

Nie, miałam zupełnie inne skojarzenie. Dość odległe, nieważne.

SZIRIN

Dajesz. Zawsze chętnie słucham czegoś, co nie dotyczy Chomejniego, terroryzmu czy wydobycia ropy.

KATERINA

Podczas drugiej wojny światowej polscy żołnierze, którzy później walczyli w Anglii, znaleźli się w Iranie i... przyjęto ich tam gościnnie.

SZIRIN

Bywamy spoko, wiesz? To nie tak, że się tylko modlimy.

KATERINA

I kupili tam niedźwiadka. Nazwali go Wojtek, ta historia zawsze mi się przypomina, bo mój facet ma na imię Wojtek.

SZIRIN

Takiego żywego... niedźwiedzia znaczy?

KATERINA

Tak i zabrali go ze sobą do Europy. Podobno nosił za nimi kule i im pomagał na froncie.

SZIRIN

Wzięli dzikie zwierzę na wojnę?

KATERINA

On był jak cyrkowy niedźwiedź, nie wiem, jak to wyjaśnić, umiał różne sztuczki, pomagał...

SZIRIN

Wzięli dzikie zwierzę, wyrwali je z jego środowiska naturalnego, wytresowali, żeby nosiło kule i zabrali je do Europy na wojnę? Gdzie nad głową wybuchały mu pociski i latały bombowce?

KATERINA

Jak się to opowiada, to brzmi głupio.

SZIRIN

Wy, Europejczycy, jesteście wszyscy pojebani.

KATERINA

Tak. Chyba tak.

SZIRIN

Polscy żołnierze... czyli Polka?

KATERINA

Wolę nie odpowiadać na to pytanie.

SZIRIN

Czyli Polka.

KATERINA

Muszę na chwilę wyjść do knajpy naprzeciwko. Chris mówił, że to jest dogadane i że będę mogła wyjść od zaplecza.

SZIRIN

Schodami w dół na półpiętro, w lewo i do końca.

KATERINA

Z której strony budynku będę?

SZIRIN

Z tej samej, co główne wejście.

KATERINA

Dzięki.

SZIRIN

Pospiesz się zanim zaczną cię szukać.

Scena 3

Tania restauracja. Przy stoliku siedzi Wojtek, pije kawę.

KATERINA

Jesteś!

WOJTEK

Już po wszystkim?

KATERINA

Oszalałeś? Dopiero tu przyjechałam. Chciałam sprawdzić, czy dotarłeś, bo na spotkanie autorskie nie dotarłeś. Przez cały wieczór gapiłam się na widownię, twarz po twarzy, czy przypadkiem nie siedzisz gdzieś w kącie!

WOJTEK

Nie dałem rady...

KATERINA

Nie dałeś rady? Słuchaj, do cholery, to ty masz dług. Powiedziałam ci: nie interesuje mnie, jak to się stało i komu wisisz te pieniądze, weźmiesz to, co dzisiaj zarobię, spłacisz go i zamykasz sprawę. Ale chyba mogę od ciebie oczekiwać, żebyś przyszedł na spotkanie z publicznością.

WOJTEK

Nie wyrobiłem się!

KATERINA

Słucham? To ja mam tego pilnować? Nawet nie zadzwoniłeś, nie zostawiłeś mi żadnej informacji, nie przekazałeś obsłudze, nie pofatygowałeś się. To ja cię wypatrywałam na spotkaniu jak głupia, a wiesz dobrze, że dzisiaj mam co innego do roboty i czym innym powinnam się przejmować, i to ja,

w przerwie między dyskusją a autografami, jak skończona kretyńka szukałam telefonu, żeby do ciebie zadzwonić, podać ci adres hotelu i to ja dowiadywałam się, czy w okolicy jest jakikolwiek pub, żebyś mógł w nim usiąść zamiast stać w deszczu pod hotelem. Nawet do głowy ci nie przyszło, żeby... Jezus, dlaczego ty taki jesteś? Dlaczego ty jesteś taki niezorganizowany? Czy ja naprawdę muszę myśleć o wszystkim?

WOJTEK

Przepraszam. Usiądź na chwilę. Jesteś zdenerwowana, to zrozumiałe.

KATERINA

Oczywiście, że jestem zdenerwowana! Odgrywam teraz jakąś głupią rolę przed bandą starych dziadów, żeby spłacić twój dług! Ciągłe się boję, że ktoś mnie zdemaskuje, albo rozpozna, albo...

WOJTEK

No już. Już. Uśmiechnij się.

KATERINA

Głupek.

WOJTEK

Kocham cię.

KATERINA

Siedź tu na dupie i czekaj. I ani mi się waż stąd wyjść, nie będę cię ganiała po całym mieście.

WOJTEK

Zamieniam się w słup soli. Nic mnie stąd nie ruszy. Ruscy mogą spuścić bombę atomową, dalej będę siedział.

Podchodzi Kelnerka.

KELNERKA

Coś podać?

KATERINA

Nie, dziękuję.

KELNERKA

Dzisiejsze menu dnia to: klopsy z frytkami lub ziemniakami, z zup do wyboru mamy rosół i walijską zupę porowo-ziemniaczaną, na deser polecamy pudding czekoladowy.

KATERINA

Nie, dziękuję, zaraz wychodzę.

WOJTEK

Ja wezmę dużego portera.

KELNERKA

Dziś do każdego piwa miska pistacji gratis.

KATERINA

On nie może pistacji, jest uczulony.

KELNERKA

Mogę w drodze wyjątku zaproponować paczkę Walker's crisps, smak: solone. Tylko muszę spytać menadżera.

WOJTEK

Nie ma potrzeby, wystarczy duży porter.

KATERINA

Idę. Trzymaj kciuki.

WOJTEK

Dasz radę!

KATERINA

I błagam, Wojtek, siedź na tyłku. Nie ruszaj się stąd.

Scena 4

Szirin skacze po kanałach w telewizorze. Zatrzymuje się na jednym programie. Dżingiel serialu „Przygody dzielnego Lorda Maxwella”. Można serial nagrać i odtworzyć, chociaż lepiej by było, gdyby sceny były odgrywane na żywo, a Szirin robiła swoje i zerknęła na serial. Maxwell jest podstarzałym arystokratą w peruce jak z płócien Gainsborougha. Preston nosi mundur armii brytyjskiej z przełomu XIX i XX wieku.

NARRATOR (*z offu*)

Po wielu przygodach Lord Maxwell trafił w końcu do dzikich krajów Europy Wschodniej. Nasz bohater był tu wcześniej, ale wiele dekad temu i nie spodziewał się, że zmiany będą tak drastyczne. Nie był to łatwy teren.

LORD MAXWELL

Całe buty ubłocone. W Londynie bywa różnie, Bóg mi świadkiem, że niejednokrotnie służba musiała szcztokować i pastować moje trzewiki godzinami nim odpadły z nich grudy ziemi, ale to przechodzi wszelkie pojęcie. I te dziurawe chodniki. Czy jest tu w ogóle jakaś cywilizacja? Rozejrzyjmy się. Bloki. Paskudna architektura Europy Wschodniej. Po prawdzie i my w latach 80. budowaliśmy okropne molochy na tysiąc rodzin, ale w obcym kraju narzeka się bezpieczniej. Nic się na to nie poradzi. Preston! Gdzież podział się ten pocziwy chłopiec, naiwne to pacholę jest bliskie memu sercu, przypomina mi syna, którego straciłem w rebelii w Bengalu. Preston!

Wchodzą Antropolog 1, Antropolog 2 i antropolog 3 prowadząc Prestona.

LORD MAXWELL

A cóż to?

PRESTON

Związali mnie, sir!

ANTROPOLOG 1

W imieniu Korony Brytyjskiej zatrzymujemy mężczyznę nazwiskiem Preston dla dobra nauki.

ANTROPOLOG 2

Istnieją uprawnione podejrzenia, że jest on jedynym żyjącym człowiekiem o zbliżonej budowie czaszki do najnowszego odkrycia archeologicznego, to jest: człowieka z Piltdown, dokonanego przez pana Charlesa Dawsona.

LORD MAXWELL

Nonsens! To tylko Preston, żołnierz piechoty brytyjskiej, proszę go natychmiast wypuścić.

ANTROPOLOG 3

Myli się pan, czcigodny lordzie. Ten człowiek jest brakującym ogniwem między człowiekiem a małpą!

MAXWELL

To się kupy nie trzyma. Musieliście wziąć go za autochtona! Niewykluczone, że znajduje się tu okaz będący brakującym ogniwem między człowiekiem a małpą, ale na pewno nie jest to Preston!

ANTROPOLOG 1

Zostaje zatrzymany i niezwłocznie wysłany statkiem do Londynu, gdzie zostanie poddany kolejnym badaniom.

LORD MAXWELL

Brednie! To Preston, poczciwy *homo britannicus*. Żądam natychmiastowego uwolnienia mojego... adiutanta? Kapitana? Preston, kim ty właściwie jesteś? Nieważne. Idźcie sobie antropologować gdzieś indziej.

ANTROPOLOG 2

Czaszka odkryta w East Sussex nie pozostawia wątpliwości! To czaszka człowieka i szczęką małpy. Dokładnie jak u pańskiego Prestona.

LORD MAXWELL

Człowiek ze szczęką małpy? Na terenie Zjednoczonego Królestwa? To podejrzane.

PRESTON

Sir! Oni mnie zabiją dla dobra nauki, sir!

Wbiega Antropolog 4.

ANTROPOLOG 4

Panowie! Pomyłka! Pomyłka! Otrzymałem wiadomość z Londynu! Po 41 latach dokonano fachowej ekspertyzy! Człowiek z Piltdown to mistyfikacja! Mistyfikacja!

ANTROPOLOG 1

Nie!

ANTROPOLOG 2

Jak to?

ANTROPOLOG 3

Tyle lat badań i wszystko na nic!

LORD MAXWELL

No, tłumacz się, tłumacz, antropologu od siedmiu boleści. I proszę mi tu rozsupłać Prestona, chyżo!

PRESTON (*zapłakany*)

Dziękuję, sir, dziękuję!

ANTROPOLOG 1

Wykazuje się niezbicie, że człowiek z Piltdown to mistyfikacja. Czaszka pochodzi z czasów średniowiecznych, z terenów Ziemi Ognistej, zuchwa należała do orangutana z Borneo, a jeden z zębów do szympansa!

ANTROPOLOG 1, 2, 3 i 4 (*placzkliwie*)

Mistyfikacja! Mistyfikacja! Mistyfikacja!

Wybiegają. Kanciapę mija Katerina.

KATERINA

Co oglądasz?

SZIRIN

Serial przygodowy. Dzieje się w twoich stronach.

LORD MAXWELL

Banda nieuków. Dali się robić w balona przez 41 lat?

KATERINA

Wygląda dość głupkowato.

SZIRIN

Ej, lepsze to niż Benny Hill. Jak tu przyjechałam, wszyscy mówili mi o słynnym, brytyjskim poczuciu humoru, a potem zobaczyłam Benny'ego Hilla i pomyślałam, że gorzej być nie może.

PRESTON

Dziękuję, sir! Niechybnie pokroiliby mnie na małe paseczki.

LORD MAXWELL

Odwagi, synu. Chodźmy w teren. Mamy misję do wykonania.

KATERINA

Jak tu trafiłaś?

LORD MAXWELL

Uważaj na błoto.

Dźwięki serialu. Szirin wyciąga telewizor.

SZIRIN

Wiesz w ogóle, co tam się dzieje?

KATERINA

W Iranie?

SZIRIN

Mhm.

KATERINA

Wojna, fundamentalizm...

SZIRIN

Cóż. Każdy ma swoją dyktaturę.

KATERINA

Musiałaś wiele przejść, nawet nie mogę sobie tego wyobrazić. I ta rewolucja... żal ludzi.

SZIRIN

Ludzi? Ludzie chcieli tej rewolucji. Powiem ci, jak to działa. I mówię ci to tylko dlatego, że wszędzie wygląda to tak samo, tylko ludziom się zdaje, że gdzieś w Iranie ich to nie dotyczy. Daleka kraina na dzikim Wschodzie. Masz elitę oderwaną od rzeczywistości, bogatą, sytą i niemającą pojęcia, jak wygląda życie zwykłego człowieka i jak wygląda nędza. Ludzie w końcu mają dość i chcą pogonić szacha.

KATERINA

Myślałam, że kochaliście szacha.

SZIRIN

Gówno prawda. Nikt nie kochał szacha. Zachód kochał szacha, bo szach dał dostęp do złóż ropy międzynarodowym korporacjom.

KATERINA

A postęp? Szkolnictwo? Świeckie państwo?

SZIRIN

Dla wybranych. Na prowincji jest nędza. W końcu ludzie mają dość, partie mają dość, wszyscy mają dość i robią rewolucję. Ideologicznym przewodnikiem staje się duchowieństwo.

KATERINA

Nie ma socjalistów?

SZIRIN

Są, ale są tak przekonani o tym, że większość ludzi przywiązana jest do religii, że trzymają gębę na kłódkę. No bo jak tu wystąpić przeciwko duchowieństwu w wierzącym społeczeństwie. Polityczne samobójstwo, nie? Więc wszyscy huzia na szacha. Każdy liczy na kawałek tortu po tym, jak rewolucyjny kurz opadnie. Wszyscy sądzą, że duchowieństwo będzie przewodnikiem moralnym i

intelektualnym, a potem da sobie spokój z władzą i wróci do swoich spraw. Ale tak się nigdy nie dzieje. Raz ich wpuścisz do pałaców, już nigdy z nich nie wyjdą. Następnego dnia budzisz się i masz szariat i cała jesteś opakowana w czador. Tak to wygląda.

KATERINA

A opozycja?

SZIRIN

Jaka opozycja? Masz jedno wyjście, albo gniesz w kazamatach, albo pakujesz manele i wybierasz emigrację. Przecież większość społeczeństwa jest wierząca. Kto śmiałyby podnieść rękę na ajatollaha?

KATERINA

Wybrałaś emigrację.

SZIRIN

Uciekliśmy z bratem przez granicę do Turcji. Na ostatnim odcinku konno. Uciekaliśmy przez góry, stepy, ze Sztambułu płynęliśmy promem. Nigdy nie byłam tak głodna i przerażona.

KATERINA

Co się stało z koniem?

SZIRIN

Zajechaliśmy go. Padł trzy kilometry przed granicą.

KATERINA

Biedny koń.

SZIRIN

Albo on, albo my. W takich sytuacjach nie masz wyjścia. A koń to takie zwierzę, które będzie pracować aż padnie. Koń się nie buntuje.

KATERINA

Idę, ale tak mi się nie chce. Ta ciężka sala, te portrety, tapety. Czuję się tam jak w grobowcu. Słabo mi od tych tapet, kotar. To chyba od kurzu i wilgoci.

SZIRIN

Tam zaraz od kurzu. To oni cię osłabiają. Daj płaszcz, schowam ci na klucz w nieużywanej szatni, nikt tam nie zagląda. Nie będziesz musiała myśleć o wymówce, czemu go bierzesz, jak idziesz do kibla.

Scena 5

Sala w hotelu.

SWIFT

Muszę przyznać, że fascynujące jest dla mnie to, że pani poezja jest kobieca i męska jednocześnie.

KATERINA

To znaczy?

SWIFT

Jest w niej coś androgynicznego. Zwraca pani uwagę na codzienność, Chris miałby tu wiele do powiedzenia, on się wywodzi z kręgu tak zwanych „Marsjan”...

KENT

Głupoty.

SWIFT

To taki nurt w poezji brytyjskiej, skupiający się na codzienności, ale opisywanej zupełnie nietypowym językiem.

KENT

Bzdura. Poezja ma konkretny rytm, składnię, istnieją niepodważalne zasady. Eksperymenty zawsze były efemeryczne, przychodzą i odchodzą, a co zostaje? Tradycyjnie pojmowana poezja.

BRIMBLE

Nic dziwnego, że Chris zainteresował się wierszami pani Brac i postanowił je przetłumaczyć.

HAMPTON

Brimble, pan tak siedzi cicho jak mysz pod miotłą, wstydzi się pan tego, że pan w ogóle tu z nami

siedzi, bo pan wie, że pan nikomu tutaj do pięt nie dorasta, a jak pan się odezwie, to aż pan człowieka zaskakuje!

SWIFT

Chodzi mi o to, że one są kobiece, bo pani pisze o naturze, o wsi, o przemijaniu, o porodzie, ale jest pani po męsku chłodna i analityczna.

KATERINA

Nie uważam, żeby to była cecha specyficznie męska.

KENT

Właśnie, Swift, płęć to przeżytek, socjaliści stworzyli nowego człowieka, bez płci, bez przeszłości...

HAMPTON

Ale po co pan szydzi? Ja tu muszę wziąć w obronę niewinną kobietę.

SWIFT

A jednak gdzieś w tle istnieje wielka historia. To typowa cecha dla poezji wschodnioeuropejskiej. Gdzieś tam czai się państwo.

KENT

To prawda. Ja to od razu wychwyciłem. Urzędowe ceny narzucone przez aparat państwowy, groźba podsłuchu, czuć smród totalitaryzmu. Nasi poeci nie umieją pisać w ten sposób, bo nigdy nie doświadczyli życia w reżimie.

SWIFT

Więc ta pani ucieczka na wieś jest uzasadniona, ale też bardzo kobieca. To bardzo sensualna poezja, czuć upalne lato, wszystko jest ciężkie...

HAMPTON

Jak piersi chłopiek. Zdrowie!

SWIFT

Pan to by tylko o cyckach...

KENT

Ja uważam, że to ma zupełnie inne źródło. Myśli pan: „Zachód” i oczyma wyobraźni widzi pan stal, turbiny, fabryki, przemysł, usługi, życie w szybkim tempie, londyńskie metro. Wschód jest agrarny, że tak się wyrażę, Wschód to zapach gnojówki.

HAMPTON

I ja jestem wulgarny?

KENT

Wschód to rolnik, który w pocie czoła orze rolę, a potem odwiesza słomkowy kapelusz na widłach wbitych w stóg siana. To ciężka, mozolna praca. I z jednej strony, kiedy czytam pani wiersze, mam ochotę pójść i wsadzić ręce w ziemię...

HAMPTON

Kent wpadł w egzaltację, zwykle to przeczekujemy, wygaduje przy tym mnóstwo bzdur.

KENT

A z drugiej strony nie należy zapominać, że angielskie „Slav”, „Słowianin” pochodzi od staroangielskiego „sclave”, co słusznie skojarzy się pani ze współczesnym słowem „slave”, „niewolnik”. Pani opisuje kariatydy, tysiące lat zniewolenia, niegdyś przez despotyzm, a obecnie przez komunizm. W pani wierszach czuć osaczenie, pani pragnie wolności, której pani nie ma, a którą widzi pani na Zachodzie.

CHRIS

Myślę, że protestujący w Tottenham by się z panem nie zgodzili. Podobnie jak protestujący w Brixton.

KENT

Co?

HAMPTON

Och, nie mówmy o takich sprawach! Zamieszki, no zdarza się, to bardzo niefortunne zdarzenia...

KENT

Mam nadzieję, że pani premier Thatcher będzie nieustępliwa i wyśle na dzikusów wojsko. Jak się nie umieją dostosować do zasad życia w Królestwie, mogą się spakować i wracać na Karaiby czy skąd tam pochodzą.

SWIFT

Kent, zostawmy Tottenham, to nie czas i miejsce, naprawdę.

KENT

Pan mnie celowo próbuje wyprowadzić z równowagi.

CHRIS

Skąd. Jestem tylko początkującym poetą i tłumaczem. Nawet nie znam sposobu, w jaki mógłbym to uczynić.

SWIFT

Wracając do sugestii Kenta, nie wiem, czy zapędziłbym się tak daleko, ten Słowianin, niewolnik, mniejsza z tym. Istotne jest to, że pani uwypukliła tę główną cechę Słowiańszczyzny, tego spichlerza Europy. To jest na swój sposób wywrotowe w kraju socjalistycznym...

KATERINA

Dlaczego? W krajach socjalistycznych niezwykle się ceni rolnictwo i chłopów.

HAMPTON

Ja bardzo cenię chłopów, a zwłaszcza chłopki, a komunistą nie jestem.

BRIMBLE

Haha, dobre!

SWIFT

Tak, ale zmierzam do tego, że dużo w propagandzie komunizmu tych wszystkich plakatów, dymiące kominy fabryk, przodownicy pracy, robotnik, postęp, pani na pewno doskonale rozumie, o co mi chodzi, a tutaj okazuje się, że przemysł Wschodu w zasadzie nie istnieje.

HAMPTON

Ale czego pan oczekuje? Że kobieta będzie opisywać piec martenowski? A co ją to obchodzi?

SWIFT

A czemu nie? Przecież socrealizm...

KENT

Ja się zgadzam, Swift ma rację. Tam jest wpisany wspaniały i odwieczny konflikt cywilizacyjny. Pani reprezentuje Wschód. Zachód to przemysł, rozwój, cywilizacja. Wschód jest sielski, jest związany z ziemią, z płodami rolnymi. Wspaniałe, absolutnie wspaniałe! Jak to czytam, mam ochotę wybrudzić sobie ręce w nawozie, wie pani? Tak, żeby mi weszły grudy ziemi pod paznokcie, jak w pani wierszu, cały bym się uwaliał w czarnoziemie...

HAMPTON

Kent ma dziwne fiksacje seksualne. To dlatego, że nie przepracował uczciwie ani jednego dnia swojego życia.

KENT

Bym się wytarzał aż byłbym taki dziki, taki wschodni, wie pani? Cały czarny jak diabeł.

Scena 6

SZIRIN

Chodź ze mną do Tottenham. Czy wiesz, co tam się dzieje? W Broadwater Farm codziennie płoną samochody. Młodzież rzuca kamieniami w policję, policja pałuje, pałuje, pałuje. Chodź ze mną do Tottenham. Przecież wiesz, że jesteśmy w tym razem, ty i ja.

Czy wiesz, jak to jest? „Otwierać, policja!” Otwierasz drzwi. Ich jest czterech, pięciu, sześciu, full uzbrojenie, a ty jesteś kobietą w średnim wieku. Nie umiesz nawet odpowiedzieć na ich pytania. Nie żeby szczególnie ci je zadawali, po prostu wszystko prują, jak leci. Poduszki, kanapy, zbijają doniczki stojące na oknie, krzyczą, krzyczą: „Ty stara kurwo”. Nie jesteś w stanie dowiedzieć się nawet, o co chodzi i czego szukają. Kręci ci się w głowie i nagle dostajesz ataku serca. Umierasz. Wszystko tylko dlatego, że jesteś czarna i pochodzisz z Karaibów.

A zaledwie tydzień wcześniej podobna sytuacja ma miejsce w Brixton. „Otwierać, policja!” Otwierasz, drzwi, ty stara kurwo, otwierasz drzwi, jest ich czterech albo sześciu, szukają twojego syna, nie wiesz, o co chodzi, próbujesz tłumaczyć, prują wszystko, więc protestujesz i wtedy jeden odwraca się w twoją stronę i oddaje strzał. Tylko dlatego, że jesteś czarna.

Więc czemu zamieszki? Bo policja jest ponad prawem. Zbrojne ramię rządu, w każdym kraju tak to wygląda. Czemu w pył idą całe ulice? Bo nie ma się do kogo odwołać. Komisje przyjmujące skargi podlegają policji, nikt przecież nie nasra do własnego gniazda. Możesz wybrać drogę bez przemocy, sądzić się, trwa to dziesięć, dwadzieścia, trzydzieści lat. Tracisz zdrowie, pieniądze, zdrowie, pieniądze, a na końcu jesteś tylko wrakiem. Nie chcę sprawiedliwości za lat trzydzieści, chcę jej teraz.

Czy wiesz, co to są sus laws? Sus od suspicion – „podejrzenie”. Policja może cię zatrzymać i przeszukać bez zezwolenia, bez żadnej podstawy prawnej. Wystarczy, że facetowi na patrolu coś się nie spodoba i uzna, że jesteś podejrzany. Nie protestowalibyśmy, nie toczylibyśmy tej wojny, gdyby

zatrzymano paru dilerów czy alfonsiaków. Idę do Tottenham, bo zbyt często zatrzymywany jest czarny chłopiec, bo policji nie podoba się jego wypchany tornister, bo zbyt często zatrzymywany jest arabski nastolatek, bo zbyt głośno się śmieje, bo zbyt często wychodziłam z moją dziewczyną z imprezy i zatrzymywano nas. Byłyśmy tylko dwiema dziewczynami, co idą zygzakiem na lekkim rauszu. Ale w ich oczach wszystko wygląda inaczej. Dwie laski to kurwy, lesby, dilerki dragów, na pewno pod wpływem, Bóg raczy wiedzieć, o, czysta Brytania, czy nie roznoszą HIVa. Od kopa leci: zatrzymanie, przeszukanie, niewybredne komentarze, macanie, areszt, rozbieranie, obelgi, plucie w twarz. A potem zwalniają cię bez słowa, bo jakimś cudem okazuje się, że obie jesteście zupełnie niewinne i nie zrobiłyście niczego niezgodnego z prawem.

Chodź ze mną do Tottenham. Jesteś biała, ale potrzebni są wszyscy. I nie mów, że nigdy nie byłaś w podobnej sytuacji. Czy nie zatrzymano cię nigdy bez żadnej przyczyny? Czy nie zarzucono ci kradzieży? Hej, jedź na wakacje do Polski, twój samochód już tam jest! Jeśli powiesz mi, że gospodyni domu, w którym jesteś pomocą domową, nie zostawiła pieniędzy na wierzchu, by sprawdzić twoją uczciwość – nie uwierzę. Jeśli powiesz mi, że nikt nigdy nie wziął cię za prostytutkę, bo mówisz ze słowiańskim akcentem – nie uwierzę. Jeśli powiesz mi, że nigdy nie usłyszałaś: „Ej, brudna pizdo, wracaj, skąd przyszedłaś, nie chcemy cię tu! Wypad z Wysp!” – nigdy nie uwierzę.

Więc chodź ze mną do Tottenham. Będziemy palić samochody i bić się z policją, będziemy tańczyć w kłębach dymu, palić szlugi z punkami i jointy z chłopakami z Karaibów. Nigdy tego nie pożałujesz, bo nie ma ceny, której nie da się zapłacić za wolność i sprawiedliwość.

Po latach, być może, robiąc zakupy w Safewayu, Gatewayu, czy innym Tesco, przypomną ci się dni w Tottenham na widok zmierzającego w twą stronę pracownika ochrony. I ze zdziwieniem zorientujesz się, że podniósł coś, co wypadło ci z koszyka i nie ma zamiaru oskarżyć cię o kradzież.

Scena 7

Wywiad z Hrabinią Koniecpolską. Dziennikarz jest nieruchomym manekinem.

HRABINA KONIECPOLSKA

Ja, hrabina Koniecpolska, zgodziłam się udzielić tego wywiadu, aby opowiedzieć tragiczne losy mojego naznaczonego historią życia. Być może młode pokolenia odnajdą w tej relacji część siebie, coś, co będzie odzwierciedlać ich obecne bolączki. Wierzę głęboko, że historia powinna być dla nas przestrogą.

Chwila ciszy.

HRABINA KONIECPOLSKA

Halo? Czy pan mnie słyszy? Przepraszam pana... Nie wiem, co stało się z dziennikarzem, miał zadawać pytania. Dobrze, to może ja zacznę. Komuniści zabrali nam wszystko, znacjonalizowali

dwory i pałace, a także wspaniały las, w którym jeździłam konno jako nastoletnia panna. To było straszne. Dwór zdewastowany, część naszych ziem włączono do PGR-u, tu wyjaśnienie dla brytyjskiej widowni: to taki polski kolchoz. W jednym z pałaców urządzono muzeum, co zdaje mi się szczególnie przykrym, ponieważ nasz dobytek zamknięto w gablotach, a dom to coś, co powinno przecież żyć. W niewielkiej posiadłości, którą mieliśmy na wsi urządzono bibliotekę powiatową. Nie jest to najgorszy los, większość naszych nieruchomości uległa dewastacji, a niektóre z nich uległy rozbiórce, gdy tylko motłoch uznał, że można spieniężyć cegły, okna i wszystko inne, co dało się rozebrać. Na szczęście tej tragedii nie musieliśmy oglądać na własne oczy. To dobrze, tatusiowi pękłoby serce. Uciekliśmy dwa dni po wybuchu drugiej wojny światowej, mój tatuś był świadomy, jakie piekło zgotują nam Hitler i Stalin i dzięki jego przenikliwości i umiejętności przewidywania, zdołaliśmy się wydostać z Polski przez Rumunię i ostatecznie wojnę spędziliśmy u księżnej von Hohenzollern, w jej szwajcarskiej posiadłości. Pan o coś chce zapytać? Nie?

Chwila ciszy.

Dziennikarz milczy, musimy niestety dać sobie radę sami. Jak przez całe moje życie, ach, moje nieszczęsne życie! Po wojnie tatuś wysłał mnie na studia do Oxfordu. Nie byłam zbyt pilną uczennicą, ale to tam poznałam mojego przyszłego męża, który pochodził ze znamienitego arystokratycznego rodu z hrabstwa East Sussex. W latach 50. wyprowadziliśmy się na Karaiby, gdzie mój mąż posiadał liczne plantacje i wspaniałe rezydencje. Niestety, wkrótce tubylcy zbuntowali się i ogłosili niepodległość! (*Zaczyna płakać, szlochać w chusteczkę, pod koniec monologu wpada w histerię*) Straciliśmy nie tylko nasze posiadłości, ale musieliśmy się salwować ucieczką. I po co to niszczyć? Plantacje trzciny cukrowej? Wspaniałe zagony tych dostojnych roślin? Po co to palić? Ten dziki tłum niechybnie by nas zabił. O, ja biedna. Doświadczona ciężko przez historię! Pod własną spódnicą chowałam rodowe srebra! Straciliśmy wszystko, wszystko, porcelanę, pościel z inicjałami, szafę gdańską, którą nielegalnie ściągałam z komunistycznej Polski przez przemytników. Straciliśmy, o Boże, straciliśmy... ja tego nie wypowiem... czy pan rozumie? Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, że straciliśmy boisko do krykieta?! Czym ja sobie zawiniłam? Całe życie uciekinierka, całe życie w strachu! Straciliśmy stadninę, oranżerię i boisko do krykieta! Jak ja mam teraz żyć w East Sussex? Jak da się żyć w jednej posiadłości z jednym parkiem, przez który nie płynie nawet żadna rzeczka? W domu mamy tylko trzy piętra, piwnicę i dwa ogrody! Gdzie ja pomieszczę dzieła sztuki i wszystkie moje suknie? Wszystko stracone! Nasze życie jest skończone!

Scena 8

Sala w hotelu.

SWIFT

Z wielkim zainteresowaniem śledzimy tu bieżące sprawy w pani regionie, pani rozumie, Havel, Solidarność, nawet muszę tu przyznać, że ten Gorbaczow, no, nietypowy, zupełnie nietypowy pierwszy sekretarz, bardziej gotowy do dialogu. Śledzimy...

HAMPTON

Swift, baranie, nie podlizuj się. Śledzimy. Zaraz śledzimy. Czasem coś się przeczyta w gazetach, ale bądźmy szczerzy, że niewiele nas to obchodzi, pani wybaczy moją szczerłość. Swift pozuje na eksperta w każdej dziedzinie.

SWIFT

No jeśli pana nie interesuje sytuacja międzynarodowa, to jest pański problem.

BRIMBLE

Ja nie mam o tym zielonego pojęcia.

HAMPTON

Nikt by cię nawet nie spytał o zdanie, Brimble.

KENT

Rzecz w tym, że wraz z nieustępliwością przywódców wolnego świata, Żelaznej Damy i prezydenta Reagana i rosnącym w siłę oddolnym ruchem prodemokratycznym, zwłaszcza w Polsce i w Czechosłowacji, istnieją uzasadnione nadzieje na obalenie reżimów totalitarnych.

CHRIS

Których?

KENT (*zbity z tropu*)

Co?

CHRIS

Pytam, o które reżimy totalitarne panu chodzi.

KENT

No o komunistyczne, a są jakieś inne?

SWIFT

Ciekawi jesteśmy pani zdania na ten temat. Pani, przepraszam za pytanie, wspiera ruch antykomunistyczny?

KATERINA

Nie mogę odpowiedzieć wprost, nie chciałabym się ujawnić jako obywatelka konkretnego państwa, ale to chyba bardziej skomplikowane, niż pan sądzi.

SWIFT

Nie rozumiem...

KATERINA

Na przykład Solidarność to związek zawodowy robotników. Oni nie chcą odejścia od socjalizmu, chcą gruntownych reform, które go drastycznie zmieniają, ale postulaty równości społecznej i państwa opiekuńczego pozostają w mocy. O ile mi wiadomo, w Europie Wschodniej nikt w tej chwili nie marzy o rzuceniu się na główkę w głąbiny wolnorynkowego kapitalizmu...

KENT

Błąd! Błąd! Nie ma wolności bez wolnorynkowego kapitalizmu. Reforma socjalizmu to mrzonka.

SWIFT

To bardzo ciekawe, co pani mówi. Bardzo... egzotyczne, nieprawdaż?

KENT

Świadczy to jedynie o tym, że ludy Europy Wschodniej nie dojrzały do demokracji.

HAMPTON

Coś w tym jest. Ten pasjonujący, orientalny despotyzm, aż ciarki przechodzą po plecach, jak z jakiejś krwawej, rosyjskiej baśni. Bardzo operowy motyw, aż mam ochotę napisać libretto!

KENT

My często zapominamy, że każda kultura ma swoje właściwości. Widzi pani, mamy zapędy misjonarskie. Na tym też polega bycie prawdziwym wolnościowcem, jest w tym pewien romantyczny idealizm.

KATERINA (*lekko się chwiejąc*)

Przepraszam, jakoś słabo mi się zrobiło.

HAMPTON

Proszę usiąść, o, już lepiej. Za mało pani pije, to dlatego.

SWIFT

Cóż, jeśli nie dojdzie do demokratyzacji krajów Układu Warszawskiego, to stracą ich mieszkańcy.

HAMPTON

Żal by było, naprawdę. Słowianki to takie piękne kobiety. Ja uważam, że żadna kobieta nie zasługuje na to, żeby żyć w nędzy.

KATERINA

To wyznanie, panie Hampton, pachnie komunizmem, pan Kent mógłby się obrazić.

HAMPTON

Och, pan Kent niech nie będzie taki pewny siebie. Kiedy urządzam weekendy u siebie na wsi, zawsze łypie okiem na pokojówki.

KENT

Ja?

SWIFT

Hampton ma wspaniałą posiadłość, do której często nas zaprasza.

BRIMBLE

Jest tam wszystko! Sadowka, wspaniały ogród angielski, oranżeria!

HAMPTON

Niech pan nie przesadza, wszystkiego to nie ma, Brimble, nie ma boiska do krykieta.

KATERINA

Czy Chris także pana odwiedza?

CHRIS

Nie.

HAMPTON

Chris nikogo nie odwiedza, ale po co miałby to robić, skoro ma w domu śliczną, młodą żonę?

SWIFT

Zna pan jego żonę?

HAMPTON

Z telewizji. Gra w serialu dla dzieci, urocza dziewczyna, aż się chce schrupać. *(Do Chrisa)* Moje gratulacje.

SWIFT

W każdym razie urządzamy sobie poetyckie weekendy. Czytamy swoje wiersze, pijemy alkohol, gramy w karty, dowcipkujemy, raczymy się herbatą.

BRIMBLE

Czy pani próbowała angielskiej herbaty? Assam, Darjeeling...

KATERINA

Owszem, bardzo lubię herbatę.

BRIMBLE

Rozmawiałem raz z pewnym Rosjaninem i mówił, wyobraża sobie pani? Mówił, że to nie jest herbata, że prawdziwa herbata to tylko z samowaru, że angielska herbata to siki, tak się wyraził, wyobraża sobie pani? Siki!

KATERINA

Bardzo lubię angielską herbatę. Nie przepadam jedynie za Earl Greyem.

BRIMBLE

Ale jak to? Earl Grey jest wspaniały!

KATERINA

Przepraszam, czuję się tak, jakbym piła gorące perfumy.

SWIFT

Pani kończyła... który uniwersytet?

KATERINA

Ponowie, chciałabym zdradzić nazwę, ale nie mogę.

KENT

Co za czujność! Niebywałe! Jestem pełen podziwu dla pani ostrożności. Nie zrozumie tego ten, kto nigdy nie mieszkał w totalitarnym kraju.

SWIFT

Słusznie, jeśli tylko wspomni pani Pragę, Warszawę, czy Petersburg, a właściwie to Leningrad, natychmiast będziemy wiedzieli, skąd pani przyjechała. Pytam z ciekawości, bo tu widać najbardziej dobitnie fiasko pewnych rozwiązań w krajach socjalistycznych.

KATERINA

To znaczy?

SWIFT

Gdzie znajduje się pani alma mater w rankingu najlepszych uniwersytetów świata?

CHRIS

Nie sądzę, żeby to miało znaczenie.

SWIFT

O, doprawdy? Nie sądzi pan?

CHRIS

Rankingi oparte są na dość absurdalnym systemie.

KENT

Co też pan opowiada?

CHRIS

Jak można mierzyć wartość uczelni, opierając się na ich obrotach finansowych.

SWIFT

To przecież nie jest wskaźnik, który jest brany pod uwagę w rankingach, skąd się to panu wzięło?

CHRIS

Wprost przeciwnie, jak najbardziej jest brany pod uwagę. Uczelnie anglosaskie wymagają opłacenia wysokiego czesnego. W naborze studentów faworyzuje się absolwentów renomowanych szkół średnich, takich jak Eton, a szkoły te wymagają odpowiedniego czesnego i tego, by rodzice ucznia byli wystarczająco ustosunkowani. Za pieniądze otrzymane od studentów, z których odsialiśmy już biedniejszych z nich, a przez to być może straciliśmy szansę na wypromowanie wyjątkowych talentów, jesteśmy w stanie sfinansować badania, ale także przekupić absolwentów uczelni z innych krajów, na przykład krajów, w których wykształcenie uniwersyteckie jest bezpłatne. Chwalimy się kadrą profesorską, jest wśród nich wielu przeszłych i przyszłych noblistów, ale przecież to nie my ich wykształciliśmy, wielu z nich pochodzi z Azji, Europy Wschodniej i tak dalej, przeszli przez całą ścieżkę bezpłatnej edukacji w biednym kraju, gdzie odkryto ich talent, umożliwiono im rozwój kariery, a my w odpowiednim momencie po prostu położyliśmy pieniądze na stole.

KENT

Pan zdaje się zupełnie nie zauważać, że naukowcy z obcych krajów są nierzadko szykanowani przez różnorakie reżimy i u nas odnajdują spokój, wolność słowa i prowadzenia badań.

CHRIS

Dalej, punktuje się publikacje w czasopismach naukowych, ilość cytowań, istnieje cały rozbudowany system punktacji dorobku naukowego pracownika uniwersytetu. Które publikacje się punktuje? W czasopismach zachodnich, przecież nie w periodykach radzieckich, bo kto czyta publikacje naukowe po rosyjsku, polsku, czy bułgarsku? Rankingi uczelni wyższych to wspaiała akcja promocyjna, rodzaj reklamy, która ma napędzać dalszy obrót pieniędzy, czyli wpływ uzyskany z kieszeni bogatych rodziców i odpowiednie wydatki na pozyskanie nowych pracowników naukowych i na badania oraz publikacje. Koło się zamyka.

SWIFT

Mówi pan tak, jakby to był jakiś drenaż mózgow, jakiś system wasalny... Na litość, panie Reid, uniwersytet to nie feudalizm.

CHRIS

Nie będę się z panem kłócił tylko przez grzeczność.

SWIFT

Złośliwiec z tego pani tłumacza.

KENT

Ale to, co pan mówi, nie dowodzi fiaska systemu powszechnego szkolnictwa wyższego? Jeśli to takie proste, to niech komuniści zrobią sobie uczelnie z prawdziwego zdarzenia, żeby każdy się pchał do Moskwy czy gdzie tam...

KATERINA

W zasadzie to wielu się pcha. Mamy na przykład wielu studentów z Afryki.

KENT

Murzynów?

SWIFT

Kent, na Boga, tak się nie mówi, to strasznie nieeleganckie.

KENT

Murzyni nawet nie mają porządnej poezji.

CHRIS

Niech pan nie ucisza pana Kenta, jesteśmy w zamkniętym gronie. Śmiało, niech pan mówi.

KENT

Nie, nie dam się podpuścić. Spryciarz z pana! Czasy niespokojne, potem mi ktoś gdzieś wyciągnie, że powiedziałem coś, czego potem będę żałował. Wracając jednak do tematu, cała ta historia dowodzi jasno, że nie da się utrzymać powszechnej edukacji uniwersyteckiej całkowicie bezpłatnie. To jest nierentowne, jak wszystko w państwach komunistycznych, po prostu nierentowne.

CHRIS

I czym chciałby pan wymierzyć tę rentowność?

KENT

To właśnie dzięki pieniądзом i odpowiedniemu zarządzaniu mamy możliwość nie tylko kształcić studentów na najwyższym poziomie, ale także kompletować kadry złożone chociażby z noblistów, nawet wykształconych poza granicami Zjednoczonego Królestwa. Kto na tym traci? Na pewno nie my.

HAMPTON

A propos, mają panowie prognozy na tegorocznego Nobla?

BRIMBLE

Ja się nie znam...

HAMPTON

Brimble, przecież wiemy, pan się na niczym nie zna.

KENT

Haha!

BRIMBLE

Ale myślę, że Wole Soyinka.

KENT

Kto?

SWIFT

No, pani Brac na pewno nie dostanie.

KATERINA

Byłabym zdziwiona, to moja pierwsza publikacja na Zachodzie.

SWIFT

Och, nie to miałem na myśli. Po prostu w ostatnich latach mieliśmy parę Nobli z Europy Wschodniej, Miłosz, Seifert, Sołżenicyn, chociaż to było już kilkanaście lat temu. No, można też awansem doliczyć Singera, wprawdzie ma amerykańskie obywatelstwo, ale uparcie pisze w jidysz i te jego historie ze wschodnioeuropejskich żydowskich miasteczek, rozumie pani. To się przeplata...

KATERINA

Przeplata?

HAMPTON

Dobrze gada! Co któryś Nobel jest etniczny. To jest taki ukłon, rozumie pani, że na Zachodzie rozumieją, że istnieje literatura w innych regionach, w egzotycznych językach. Bardzo to miłe i uczciwe. Wyraz pewnego szacunku do innych kultur.

KATERINA

A więc zdrowie mojego tłumacza. Kim bylibyśmy my, twórcy ze Wschodu, bez tłumaczy?

Wpada Szirin, jest bardzo zdenerwowana.

SZIRIN

Przepraszam za wtargnięcie, ale mam dla państwa informację, która, jak sądzę, będzie dla państwa interesująca... Ajatollah Chomejni wydał fatwę na Salmana Rushdiego.

BRIMBLE

Fatwę?

SZIRIN

Każdy muzułmanin ma religijny obowiązek, w razie spotkania, to znaczy, gdyby spotkał pisarza Salmana Rushdiego... no... fatwa mówi, że trzeba go zabić.

Poeci wpadają w histerię. Przekrzykują się.

BRIMBLE

Hurraaa! Będzie kolejny Nobel dla Wielkiej Brytanii!

HAMPTON

Haha! Haha! Ale pan ma minę, Kent, pan jest czerwony ze złości, jakiś Arab, jakiś Arabohindus z Kaszmiru, czy kim on tam jest, będzie teraz bardziej znany od pana, bo banda fanatyków wydała na niego wyrok śmierci! Haha! Pan zaraz dostanie wylewu z zazdrości! Pan w gruncie rzeczy marzy o tym, żeby jakiś krewki mułła czy inny imam wskazał na pana palcem i powiedział, że Kenta trzeba zabić! Pan jest żalonym egocentrykiem, Kent, pan myślał, że pan tego Nobla ma prawie w kieszeni! Haha!

KENT

Barbarzyństwo! Barbarzyństwo! Oto właśnie kultura Wschodu! Tam nie rozumie się pojęcia wolności słowa! Jak to wyrok śmierci? Hampton, proszę się ode mnie odczepić, pan nic nie

rozumie! Ja jestem uznanym poetą i jak najbardziej mógłbym stanąć w szranki z jakimś Rushdiem, pan po prostu jest zazdrosny, a ja uważam, że taka fatwa powoduje, że Rushdie nie gra fair, nie będą już oceniać jego twórczości, tylko to, że będzie żył w ukryciu! To nie jest fair play!

SWIFT

Nie no, nie jest jeszcze powiedziane, że Rushdie tego Nobla otrzyma, ale nagły wzrost popularności związany z taką... dość kontrowersyjną, ale jednak... no... nobilitacją, to jest jednak coś obrzydliwego. Nie możemy oceniać tylko dorobku twórcy? Czy musi się w to mieszać politykę? Osobiście uważam, że to kpina. Czytałem „Szatańskie wersety” i nie byłem ani zachwycony, ani obrażony.

Scena 9

Szirin krząta się po kanciapie. Gra radio. (Może to też być telewizja – to zależy od tego, jakie możliwości finansowe i obsadowe ma teatr).

RADIO

Mistrzostwa Europy w pałowaniu górników, mistrzostwa Europy w pałowaniu górników! Już w tę niedzielę wielki finał. Thatcher kontra Jaruzelski. Komu przypadnie tytuł Europy? Wielkie emocje, sport na najwyższym poziomie, to wszystko już w tę niedzielę, tylko na BBC! W naszym studio będziemy na żywo komentować finałowy mecz, zastanowimy się także, kto ma największe szanse w przyjaźni z Pinochetem: komuniści, kapitaliści, a może Jan Paweł II? Przyjrzymy się nowemu sekretarzowi partii Związku Radzieckiego, Michaiłowi Gorbaczowowi, przypomnimy największe kariery polityczne ostatnich dekad, porozmawiamy o postaciach takich jak Franco, Castro, Salazar, przypomnimy też słynny wywiad Josipa Broz Tito, szanowanego przez wielu, tak na Wschodzie, jak i na Zachodzie, wywiad, którego Tito udzielił nam przed śmiercią, a który potem był wielokrotnie przytaczany i cytowany, *(inny głos)* „Proszę wyjaśnić tajemnicę swojej popularności” – *(inny głos)* „Strzelanka, dupy i luksusowe pociągi” – *(poprzedni głos)* „Słucham?” – *(głos Tity)* „Każdy kocha partyzantów, piękne dziewczyny i odjazdowe środki transportu, Wschód czy Zachód, wszystko jedno”; *(głos główny)* a w bonusie konkurs, którego szczegóły możemy zdradzić już dziś. Mówi ajatollah Ruhollah Chomejni *(Szirin podnosi głowę)*: *(inny głos)* „Za modernizację naszych szybów naftowych, rafinerii i ropociągów proponujemy dożywotnie stanowisko najwyższego szczebla w rządzie Islamskiej Republiki Iranu oraz rękę mojej córki, Szecherezady...”.

SZIRIN

Pies cię jebał.

Zmienia kanał.

RADIO (*uczestnik protestów*)

Nie jesteśmy traktowani tak samo, jak biali obywatele Zjednoczonego Królestwa. Policja regularnie robi naloty, nęka naszą młodzież, stosuje przemoc. Czy sytuacja taka jak w Brixton mogłaby przydarzyć się białej kobiecie? Jak to w ogóle możliwe, że policja wchodzi do czyjegoś domu i strzela, a potem nie ponosi konsekwencji? Przecież my nawet nie mamy do kogo się odwołać! Skargę można złożyć na komisariacie i sprawa jest rozpatrywana przez komisję podlegającą policji. To powinna być niezależna komisja! Jak mamy oczekiwać, że nasze zażalenia będą rozpatrywane obiektywnie, jeśli...

Wchodzi Katerina. Szirin zmienia kanał, w tle gra muzyka.

KATERINA

Masz coś mocniejszego?

SZIRIN

Mocniejszego?

KATERINA

Napiłabym się wódki.

SZIRIN (*wyciągając butelkę spod lady i nalewając jej*)

Chcesz coś mocniejszego? Chodź ze mną do Tottenham.

KATERINA (*pijąc powoli, małymi łykami*)

Zwariowałaś? Nie idę z tobą do żadnego Tottenham.

SZIRIN

Ale właściwie czemu nie? Co masz do stracenia?

KATERINA

Jestem biała...

SZIRIN

Kogo to obchodzi? Wspierasz albo nie wspierasz, zresztą będziemy tam z moją dziewczyną, która jest czarna. Co się tak krztusisz, nie mogę mieć czarnej dziewczyny?

Chwila ciszy.

KATERINA

Słuchaj, fajnie, że masz czarną dziewczynę, ale ja mam chłopca-idiotę, który wkopał się w jakiś lewy interes i wisi kasę groźnym gościom, więc muszę tu zostać, zrobić to, co mam zrobić, zarobić kasę, żeby mógł zwrócić dług, inaczej następnym razem zobaczę go w worku.

SZIRIN

No, ładnie. On ci powiedział, że wisi kasę groźnym gościom?

KATERINA

Sama do tego doszłam. On... myśli, że ja nie wiem. To zresztą i tak nie ma znaczenia, psuje się między nami od dłuższego czasu. Chcę mu dać tę kasę. Skoro mam możliwość ją zarobić, to czemu nie? Niech spłaci dług, a potem... nie wiem. Pewnie się rozstaniemy, przecież i tak wszystko wisi na włosku.

W radio leci "Babooshka" Kate Bush.

SZIRIN

O, "Babooshka". Znasz to?

KATERINA

Wiesz, że „babuszka” to po rosyjsku?

SZIRIN

Taaa, czytałam wywiad z Kate Bush, ale ona mówi, że nie miała o tym zielonego pojęcia.

KATERINA

Jak nie miała zielonego pojęcia, to po chuj tam grają bałałajki?

SZIRIN

Ty, faktycznie.

KATERINA

I po chuj w teledysku nosi ten idiotyczny kostium i zadziera nogi, jakiś kankan jej z tego wychodzi, niedorobiony kazaczok...

SZIRIN

Kaza...

KATERINA

Taki taniec. Nieważne, chodzi o to, że my się w słowiańskich krajach tak nie ubieramy. No, może buty bym jej chętnie zabrała. Świetne są te buty...

SZIRIN

Teraz widzisz?

KATERINA

Co?

SZIRIN

Musisz iść ze mną do Tottenham. Oni po prostu tego nie rozumieją.

KATERINA

Czego?

SZIRIN

Orientu.

KATERINA

Co?

SZIRIN

Ty naprawdę nie pasujesz do bandy bufonów sączących niebieski gin. Nie kumasz? Zawsze będziesz Polką, czy kim tam jesteś, w każdym razie daje ci to ograniczony wybór możliwości. Polka-pielęgniarka, Polka-kurwa, Bułgarka-pielęgniarka, Bułgarka-kurwa, Rosjanka pielęgniarka...

KATERINA

Ej, mieliśmy w historii ściśle związki z Wielką Brytanią...

SZIRIN

Tak jak Indie, Egipt, Jamajka...

KATERINA

To nie to samo.

SZIRIN

To czemu nie pracujesz w zawodzie? I nie mów, że chodzi o słowiański akcent, bo jak rozmawiasz ze mną, to go nie masz.

KATERINA

Daj mi spokój z tym Tottenham. Tu masz szklanekę, wracam do nich. Dzięki za wódkę.

SZIRIN

Jaka była twoja pierwsza robota, którą tu podłapałaś?

KATERINA (*zatrzymując się w drzwiach, bardziej do siebie niż do Szirin*)

Pomoc domowa. Pani domu zaprowadziła mnie do pralni i tłumaczyła mi, do czego służy pralka.

Scena 10

KATERINA

Czemu nie jeździsz z nimi do posiadłości Hamptona?

CHRIS

Zwariowałaś? Ciężko z nimi wytrzymać pięć minut, a co dopiero cały weekend.

KATERINA

A chciałbyś?

CHRIS

Nie bardzo.

KATERINA

Zawsze taki byłeś?

CHRIS

Jaki?

KATERINA

Izolujesz się. Są paskudni, ale czy to nie polega na tym, że łązysz z tymi poetami, literatami, pijesz z nimi, prawisz im komplementy, wymieniasz docinki i złośliwe uwagi, a potem rozwija się twoja kariera?

CHRIS

Nie chcę być od nich zależny.

KATERINA

Ale przez to być może nikt cię nie odkryje, Chris.

CHRIS

Tego się już nie boję, bo powstał twój tomik.

KATERINA

Twój tomik. Twój, nie mój.

Chwila ciszy.

KATERINA

Nie chciałeś nigdy zaryzykować? Spędzić nudny dzień w ogrodzie Hamptona, słuchać bredni Kenta, sączyć whisky, a potem wręcić się tu i ówdzie, do wydawnictwa, na festiwal, blablabla...

CHRIS

Nie.

KATERINA

Uważasz to za nieetyczne, tak?

CHRIS

Uważam, że żał mi czasu na głupoty. Czasu, który mógłbym spożytkować na pisanie.

KATERINA

Nigdy cię nie korciło?

CHRIS

A czy ciebie korciło chłanie z tutejszymi aktorami i włożenie im w dupę?

KATERINA

Ok. Rozumiem.

Chwila ciszy.

KATERINA

To dlaczego tak ci zależy, żeby ich ośmieszyć? Jeśli nie dbasz o ich opinię? Po co to robimy?

CHRIS

To są różne szkoły pisania. Różne spojrzenia na poezję. To jest konflikt światopoglądowy, rozumiesz? W jakimś sensie także pokoleniowy.

KATERINA

Więc robisz to dla idei.

CHRIS

Nie ma niczego nowego – i dotyczy to każdej dziedziny życia – jeśli nie obali się starego.

KATERINA

Brzmi jak nierozwiązywalne zagadnienie: co jest lepsze, ewolucja czy rewolucja?

CHRIS

Każda rewolucja to ewolucja.

Scena 11

Sala w hotelu. Wszyscy nieruchomo, nasłuchują, Chris stoi przy oknie i patrzy na ulicę. Od ulicy dochodzą odgłosy syren policyjnych. W końcu milkną.

KENT

No. Od początku to mówiłem. Wysłać kilka wozów opancerzonych i załatwić sprawę raz a dobrze.

BRIMBLE

To bardzo delikatna sprawa. Na miejscu rządu, bałbym się zdecydowanych ruchów.

KENT

Pan jest zawsze taki przestraszony. Brimble, niech pan się obudzi, jest pan poetą, publikującym, lubianym poetą...

HAMPTON

Nawet z Kenta czasem wyjdzie człowiek.

KENT

Nie jest pan już synem urzędnika niższego szczebla, niech się pan tak ze wszystkim nie cyka. Spałować, zamknąć w kiciu, nie patyczkować się, bo to dezorganizuje całe państwo.

KATERINA

A opinia publiczna?

KENT

Słucham?

KATERINA

Co na tak zdecydowaną reakcję powie społeczeństwo?

KENT

Pfff! Nie ma czegoś takiego jak społeczeństwo. Człowiek indywidualnie decyduje sam o sobie i jeśli nie dojrzał do tego, żeby dostosować się do pewnych zasad, to spotyka go kara.

KATERINA

Panowie uważają jednak, że Solidarność, czy inne ruchy prodemokratyczne w Europie Wschodniej, powinny protestować, nawet za cenę dezorganizacji państwa?

SWIFT

Ale to to jest zupełnie inna sprawa...

KENT

Haha, no ale to jest po prostu inny system zarządzania, totalitaryzm...

CHRIS

Czyżby?

KENT

Oni są tu gośćmi, panie Reid.

CHRIS

Nie sprawiają wrażenia gości, niektórzy są tu od urodzenia i nawet nie do końca wiedzą, gdzie mieliby „wracać”, jak to pan dzisiaj określił.

KENT

Niech pan się nawet nie kłopotczy z próbami rozwikłania tego zagadnienia. Sprawa jest prosta. Zakłócanie porządku, niszczenie mienia, zamieszki – to skandaliczne. Na szczęście mamy odpowiedzialne i zdecydowane przywództwo.

SWIFT

Trzeba powiedzieć, że pani Thatcher jest doskonałym premierem. Nikt się tego nie spodziewał po kobiecie.

KATERINA

Dlaczego? Przecież na czele kraju stoi królowa.

SWIFT

Och, proszę nawet o tym nie wspominać.

HAMPTON

Swift jest antyrojalistą, niech pani nawet nie dopytuje, straszna dziecinada.

SWIFT

Zaraz dziecinada.

HAMPTON

Obraża się jak małe dziecko, jeśli tylko wspomnieć o rodzinie królewskiej.

SWIFT

Chcę tylko powiedzieć, że jestem pod ogromnym wrażeniem kompetencji pani Thatcher. To nawet widać po ubiorze, ona całą sobą mówi, że jej kobiecość to rzecz drugorzędna, że ona przede wszystkim pełni konkretną funkcję, że to jest urząd, jest świadoma tego, że przed nią było tylu wybitnych mężów stanu, Churchill...

HAMPTON

Tak, to prawda. Ona się ubiera jak kierowniczką poczty.

BRIMBLE

Haha! Haha!

SWIFT

Pan mi docina za tę Elżbietę. Zdania nie zmienię, jestem antyrojalistą i zawsze nim byłem.

HAMPTON

No ale, co, nie wygląda jak kierowniczką poczty? Pani Katerino, co się pani rzuca w oczy, jak pani patrzy na premier Thatcher?

KATERINA

Proszę się nie obrazić... Że ma dość upiorne zęby.

HAMPTON

Nie zauważyłem. Ale trzeba też przyznać, że Brytyjczycy nie mają zbyt pięknego uzębienia.

SWIFT

Brimble ma prościuteńkie.

HAMPTON

Brimble? Pokaż no zęby, Brimble. Co też pan? Brimble ma szczękę małpy.

Wchodzi Szirin, donosi trunki, rozlewa do kieliszków i szklanek.

KENT

Nie liczą się cechy fizyczne, na miłość boską. Jesteście prymitywni. Premier Thatcher należą się wszelkie wyrazy uznania. To, co zrobiła na Falklandach. Majstersztyk.

HAMPTON

Sharon, złotko, dolej mi, proszę.

KENT

Zginęło wprawdzie dwustu pięćdziesięciu żołnierzy...

SWIFT

Dwustu pięćdziesięciu pięciu.

KENT

Ale ich ofiara nie poszła na marne.

SZIRIN

„Umierając męczeńską śmiercią, zasilasz własną krwią żyły społeczeństwa”.

KENT

A to dobre, naprawdę dobre. Skąd to pani wytrzasnęła?

SZIRIN

Slogan z mojego kraju. Tak mi się przypomniało, przepraszam.

KENT

Nie głupie, nie głupie, muszę to zapamiętać.

CHRIS

Służę kartką z notatnika, gdyby chciał pan zanotować.

SWIFT

Na marginesie, gdyby pani chciała lepszego tłumacza, służę moimi kontaktami na Oxfordzie.

KATERINA

Myślę, że Chris doskonale daje sobie radę.

SWIFT

Pani tak doskonale mówi po angielsku, jestem zdumiony. Nie chciała pani sama przetłumaczyć swoich wierszy?

KATERINA

Uważam, że własne tłumaczenia to katastrofa. Tylko tłumacz, ktoś, kto znajduje się całe życie pomiędzy dwoma językami, dwoma światami, ma dostęp zarówno do esencji oryginału, jak i zawłości oddania jej w przekładzie.

HAMPTON

A może napisałaby pani dla nas wiersz? Aby uczcić dzisiejszy wieczór?

CHRIS

Żaden problem, mogę go od razu przetłumaczyć.

SWIFT

Nie, nie, po angielsku. Specjalnie dla nas, z okazji naszego spotkania.

KATERINA

Nie wiem... to dość zaskakująca prośba. Będą musieli się panowie jakoś zrewanżować...

KENT

Bombay Sapphire? Czy ma pani ochotę spróbować angielskiego ginu?

HAMPTON

Wiem! Pani napisze dla nas wiersz i go odczyta, a my zjemy coś słowiańskiego, coś typowego dla pani regionu, coś wręcz emblematycznego...

SWIFT

Jest taka zupa z buraków, zawsze mnie intrygowała.

KATERINA

Zapewne chodzi panu o barszcz.

SWIFT

Barszcz, dokładnie tak!

HAMPTON

Sharon, to jeszcze sześć porcji barszczu!

SZIRIN

Nie mamy w karcie barszczu.

CHRIS

Ja nie jestem głodny, dziękuję.

HAMPTON

No to pięć porcji barszczu.

SZIRIN

Przepraszam, ale nie mamy w karcie barszczu.

KATERINA

Ja także odmówię, znam smak tej zupy. Nie będzie dla mnie zaskoczeniem, chętnie za to spróbuję tego ginu.

KENT

Już polewam szanownej pani.

HAMPTON

No to cztery porcje barszczu.

SZIRIN

Sir, przepraszam, ale nie mamy w karcie barszczu.

KENT

Pani jest jakaś tępa. Przyjechała pani do kraju, w którym wszystkie drzwi stoją przed panią otworem, przyjechała pani do kraju nieograniczonych możliwości i pani duka, że nie ma w karcie barszczu. Jak się nie ma, to się załatwia. Klient nasz pan. Na pewno w okolicy jest jakaś rosyjska, ukraińska, czy polska jadłodajnia.

SWIFT

Zdaje się, że dwie przecznice stąd znajduje się ukraińska restauracja.

KENT

O, widzi pani? Niech pani tak nie stoi jak kołek, tylko załatwi, co trzeba.

SZIRIN

Tak, sir.

Szirin wychodzi.

HAMPTON

Czyż to nie wspaniałe? Wiersz za barszcz! Ale ubaw!

KENT

Pan Reid mógłby się podjąć jakiegoś wyzwania.

SWIFT

Daj chłopakowi spokój. Dla niego wyzwaniem jest to, że w ogóle spędza wieczór w takim towarzystwie.

Scena 12

Przygody dzielnego Lorda Maxwella.

NARRATOR (*z offu*)

Kiedy dzielny Lord Maxwell po latach zaczął uważnie studiować tajemnice zmian, które zaszły w dzikim kraju Europy Wschodniej, zorientował się, że tubylców ubrano w garnitury i przysposobiono do pracy w usługach.

MAXWELL

Preston!

PRESTON

Tak, sir!

MAXWELL

Wychoń no zza węgła i sprawdź, czy aby z widłami na mnie nie idą. Lud tu ciemny i zabobonny. Nigdy w tym mieście nie byliśmy, więc pewnikiem nigdy nikogo takiego wcześniej nie widzieli.

PRESTON

Droga wolna, sir! Nikt nie nadchodzi.

MAXWELL

A zatem do recepcji, Preston, do recepcji!

BABA

Gość w dom, Bóg w dom. Co za znamienici goście z zamorskich krain!

MAXWELL

Widzę, że dużo się tu pozmieniało. Ileż jednak znaczy kontakt z wyższą cywilizacją. Spójrz tylko, Preston, nawet mają w doniczce kwiaty z najdalszych zakątków Królestwa. Fikus bengalski, Preston, pod fikusem Budda oddawał się medytacji. Wszystko opisane jest w stosownych księgach, ale zanotuj, Preston, zanotuj, nasi lordowie, uczeni, urzędnicy mogli ten szczegół przeoczyć, a w takim wypadku należałoby tę informację niezwłocznie przekazać Towarzystwu Wiedzy o Terenach Dziewiczych Terra Slavonica. Fikus bengalski w ozdobnej doniczce, żaluzje i telefon z funkcją „hold” marki Panasonic. Nigdy nie należy naigrywać się z dobroczynnego wpływu Zjednoczonego Królestwa na krainy Wschodu, Preston.

PRESTON

W rzeczy samej, sir!

BABA

A to dziwo. Nigdy żem takich wykwintnych przybyszy nie widziała.

MAXWELL

Ludność tubylcza nie włada jeszcze zbyt dobrze językiem angielskim, stąd dziwne naleciałości z tutejszego narzecza. Musisz pamiętać, Preston, że pierwsze wolne wybory odbyły się tu zaledwie dekadę temu.

PRESTON

Doprawdy, sir?

BABA

Czym mogę służyć, o czcigodni?

MAXWELL

Zęby przyjechałem zrobić.

BABA

Czy jesteście umówieni?

MAXWELL

Nie mamy czasu na takie szczegóły. Płacę w funtach szterlingach.

BABA *(rzuca mu się do stóp z płaczem)*

Dobrodzieju!

MAXWELL

Lokalne zwyczaje są egzotyczne, Preston, musimy to znieść z godnością, inaczej moglibyśmy ich urazić.

PRESTON

Tak jest, sir!

Ekrany śnieżą, coś się pojawia, ale są zakłócenia. Maxwell i Preston schodzą ze sceny. Maxwell w ostatniej chwili uderza dłonią o jeden z telewizorów tak, jak się zwykło robić w latach 80. Obraz przeskakuje i na chwilę włącza się krótki fragment wywiadu ze Slavojem Žižkiem dotyczący granicy między Wschodem a Zachodem (ze słynnym cytatem: „On the other side: horror, oriental despotism, women get beaten, get raped, and like it. On this side: Europe, civilization, women get beaten and raped but don't like it”; nagranie dostępne jest m.in. w serwisie YouTube).

Scena 13

KATERINA

Nic nie powiedziałeś! Nawet nie zareagowałeś! I co teraz? Napiszesz mi wiersz?

CHRIS

Mogę to zrobić nawet w tej chwili.

KATERINA

Jesteś zadufany w sobie, wiesz?

CHRIS

Uspokój się, mogę im przeczytać restauracyjne menu, tekst z wizytówki, a oni i tak uznają, że to twój pean na cześć wizyty w Londynie.

KATERINA

Nie tak się umawialiśmy. Miałam nie mieć z tym nic wspólnego.

CHRIS

Żadne z nas nie mogło tego przewidzieć.

KATERINA

Szarlatan. Błazen. Kim ty w ogóle jesteś? Wydaje ci się, że co? Co chcesz osiągnąć? Myślisz, że, kiedy dowiedzą się prawdy, ogłoszą cię wieszczem? Najwybitniejszym poetą Zjednoczonego Królestwa? Ba! Najwybitniejszym poetą anglojęzycznym? Tak cię kręci oglądanie tej bufonady? Błazen. Błazen i masochista.

CHRIS

No dalej, Katerino. Twoje inwektywy są dość rozczarowujące. Stać cię na więcej.

KATERINA

Tchórz, zwyczajny tchórz. Podszyłeś się pod nieistniejącą poetkę, pode mnie, jakąś wydumaną super-Słowiankę, nieistniejącą zjawę...

CHRIS

Patrzysz na to ze złej perspektywy.

KATERINA

Prawda jest taka, że udajesz Herberta, którego zresztą nie znoszę. Ocala cię tylko stylizowanie się na kobietę, inaczej, jak u Herberta, wyszłaby ci nadęta grafomania.

CHRIS

Już? Wyżyłaś się?

Chwila ciszy.

CHRIS

Czy ty nie rozumiesz, że chcę w nich wbić klin? Czy też osinowy kołek, zwał jak zwał, każdy ma takie metafory, na jakie zasłużył. Spójrz na nich. Przyjrzyj się dobrze. Jak przechadzają się w nimbie wyobrażonej wielkości. Jak poklepują się po ramionach. Jak spijają sobie z ust pompatyczne komplementy. Nie jestem gorszy od tej bandy.

KATERINA

Zawistny, mały tchórz.

CHRIS

Ian McEwan napisał, że twój tomik jest wydarzeniem roku. Poetyckim wydarzeniem roku. A kto poddałby w wątpliwość słowa Iana McEwana? Powtarzają te słowa po kimś, kto jest od nich bardziej kompetentny, bardziej utalentowany, kto jest po prostu wybitny. Czy sądzisz, że powtarzaliby je, gdyby wiedzieli, kto jest autorem tomiku? Nie mają wyjścia, rozumiesz? Kiedy prawda wyjdzie na jaw, nie będą mogli się wycofać, nie będą mogli zaprzeczyć pochwałom, którymi tak hojnie obdarzyli twórczość Kateriny Brac.

KATERINA

Jesteś naiwny.

CHRIS

Czyżby? Wtórują im peany ich kolegów-recenzentów, z którymi potajemnie upijają się w podrzędnych pubach w robotniczych dzielnicach. Wtórują im wydawcy, ta banda krwio pijących skurwysynów, których interesuje tylko zysk, bez względu na to, czy promują literaturę wysoką czy skończone gówno. Jest już za późno. Nie mogą się wycofać. Wbiłem w nich kolek, Katerino Brac. Morze atramentu wylano, aby wielbić twoją poezję. Ośmieszyłem ten system, wyprowadziłem ich w pole. Jeszcze tego nie wiedzą, ale już to czują i stąd ich nerwowe podrygi, ostatnie konwulsje truchła.

KATERINA

Świetnie, więc kim ja jestem w takim układzie? Przynętą?

CHRIS

Mną.

KATERINA

Nie przenoś na mnie swoich gier, przyznaj po prostu, że jestem przynętą na upiory i tyle.

CHRIS

Musisz wytrzymać.

KATERINA

Czuję się, jakby wyssano ze mnie wszystkie siły.

CHRIS

Jeszcze chwilę.

KATERINA

Idę do nich. Nie zniosę dłużej tego korytarza. Nienawidzę angielskich hoteli, a najbardziej nienawidzę hotelowych korytarzy. Przytłaczają mnie. Są klaustrofobiczne, duszne, z wierzchu tapety, boazeria, stiuki, portrety w złoconych ramach, jakby wszystko udawało królewskie posiadłości, a pod spodem wilgoć i grzyb. Duszę się w hotelowych korytarzach.

CHRIS

To nie korytarze. Welcome to Great Britain.

Scena 14

Knajpa. Wchodzi Tajniak z piwem i miską pistacji i siada naprzeciwko Wojtka. Wojtek podnosi wzrok znad gazety i zamiera.

TAJNIAK

A więc poznaje mnie pan. Tak właśnie sądziłem, że gdzieś mnie pan w końcu rozpozna, panie Wojtku.

WOJTEK

Skąd pan zna moje imię?

TAJNIAK

Zważywszy na pańskie podejrzenia względem mojego fachu, jest to bardzo głupie pytanie.

WOJTEK

Ja nic nie zrobiłem.

TAJNIAK

Spokojnie, panie kolego. Czy marnowalibyśmy swoich ludzi na obserwowanie pana w Wielkiej Brytanii, gdyby pan w Tesco schował do kieszeni kostkę mydła i za nią nie zapłacił?

WOJTEK

Kurwa.

TAJNIAK

Widziałem to. Nawet przykro mi się zrobiło, wie pan? W Polsce ludowej nie trzeba kraść z półek mydła.

WOJTEK

Bo go na półkach nie ma.

TAJNIAK

Żartowniś. Dobre to piwo? Cholera, wziąłem jasne, a teraz nabrałem ochoty na portera. Ale tak to jest, jemy oczami.

WOJTEK

Proszę stąd wyjść.

TAJNIAK

Zatem, jak już ustaliliśmy, nie będę pana nękał o kostkę mydła.

WOJTEK

Proszę wyjść, nie będę z panem rozmawiał.

TAJNIAK

Chodzi o pańską kobietę, niejaką Olgę Zdunek. Czy może powinienem powiedzieć: „Katerina Brac”?

WOJTEK

Co z nią?

TAJNIAK

Oficjalnie miała spotkanie autorskie, na którym udaje nieistniejącą poetkę, a teraz chleje z brytyjskimi poetami. To wersja oficjalna. Przekombinowana, moim zdaniem, po co ten cały ambaras z nieistniejącą Kateriną Brac, ale trzeba przyznać, że w aktach wygląda to dość zabawnie. Kawalarz z tego waszego Reida.

WOJTEK

Co to znaczy... „wersja oficjalna”?

TAJNIAK

To znaczy, że mamy uzasadnione podejrzenia, że spotyka się z nimi w innym celu.

WOJTEK

Nie rozumiem.

TAJNIAK

Pańska kochanka...

WOJTEK

Partnerka.

TAJNIAK

Pod przykrywką spotkań z dobrze sytuowanymi przedstawicielami tutejszej elity organizuje zbiórkę, aby sfinansować działalność antypaństwową w swojej ojczyźnie. Solidarność, KOR i tak dalej. W krajach kapitalistycznych bardzo to lubią, ten tak zwany fundraising.

WOJTEK

Nie ma pan dowodów.

TAJNIAK

Ale nie zdziwiła pana moja teoria. Z kim Olga utrzymuje kontakty? Ma kogoś w otoczeniu Wałęsy, Kuronia, jest aktorką, zna Wajdę albo Zachwatowicz?

WOJTEK

Olga dogadała się z Reidem, którego poznała na jakimś przyjęciu, bo spłaca mój dług.

TAJNIAK

Tak, to wiemy. Przepierdoliłeś pan kawał kasy na gry hazardowe. Ale to drobniaki. Olga odpali na dług te kilka groszy, a prawdziwa operacja finansowa dotyczy czegoś zupełnie innego.

WOJTEK

Ona nie kontaktuje się z nikim z Polski od co najmniej trzech lat... to jest... niemożliwe.

TAJNIAK

A po co jej kontakt z kimś z Polski? Starczy kontakt z kimś z tutejszej Polonii.

WOJTEK

To jest... niemożliwe... nie... proszę nas zostawić w spokoju, ona nie robi niczego przeciwko Polsce ludowej, ona chce tylko, żeby Polska ludowa dała jej spokój.

TAJNIAK (*kładąc przed Wojtkiem kopertę*)

To na dług. Z małą nadwyżką.

WOJTEK

Nie mogę tego wziąć.

TAJNIAK

Ale pan weźmie, bo pan tych pieniędzy potrzebuje, a ja potrzebuję informacji. Jeśli jej nie dostanę, zaczniemy wam się naprzykrzać, mamy różne informacje dotyczące pańskiego życia, które są Oldze nieznane, a mogłyby sprawić jej dużą przykrość, a tego byśmy nie chcieli, związek się panu rozpadnie, będą sceny, nieładne sytuacje, po co to panu? A jeśli ją dostanę, wszyscy rozstaniemy się w zgodzie. Nie chodzi nam o Olgę, chcemy tylko wiedzieć, którędy płyną pieniądze: kto z Polonii jest głównym organizatorem zbiórki i kto w Polsce je odbiera i w jaki sposób to robi. Nic więcej.

WOJTEK

Tyle?

TAJNIAK

Tyle. Za dużo filmów pan ogląda, to nie jest odcinek Jamesa Bonda. My potrzebujemy tylko prostych informacji, nic więcej.

WOJTEK

Ale nic jej nie zrobicie.

TAJNIAK

A po co mielibyśmy jej coś robić?

WOJTEK

To co mam robić?

TAJNIAK

Obserwować. Zapytać o coś mimochodem, podsłuchać rozmowę telefoniczną. Nic szczególnie trudnego, nie będzie pan miał poczucia, że robi coś wbrew sobie.

WOJTEK

No, nie wiem...

TAJNIAK

Widzimy się za tydzień i zdaje mi pan relację, najlepiej w zatłoczonym miejscu, w którym jest mnóstwo ludzi i można być anonimowym. Proponuję British Museum, co pan na to?

WOJTEK

Ja...

TAJNIAK

Będę siedział na siedzisku dla zwiedzających nieopodal lamassu i czytał "The Daily Telegraph", rozpozna mnie pan po tym, że to będzie wydanie z poprzedniego dnia. Usiądzie pan obok mnie i mi pan wszystko cichutko opowie, jak księdzu na spowiedzi.

WOJTEK

Co to jest lamassu?

TAJNIAK *(wstając)*

To te wielkie kamienne byki ze skrzydłami i głową a la Hammurabi. Asyryjczycy stawiali dwa takie potwory z obu stron bramy, miały ich strzec.

WOJTEK *(zbity z tropu)*

Co?

TAJNIAK

Żyjemy na szczęście w XX wieku i teraz tę funkcję pełnią służby. Za tydzień, o dwunastej w południe, British Museum. Radzę wywiązać się z zadania.

Scena 15

KATERINA

Przyjechałam w 1980 roku. Wylądowałam na Heathrow, zapłaciłam niemałe pieniądze za ten bilet, przez co plułam sobie w brodę, bo taniej było przejechać przez Włochy, Francję i wsiąść w prom do Southend-on-Sea czy gdziekolwiek. Ale zależało mi na czasie, miałam już nagrany robotę. Nie utrzymałam się w niej zresztą długo, mniejsza z tym.

Byłam zupełnie sama i nikogo nie znałam, czułam się z jednej strony zagubiona, a z drugiej – kompletnie wolna. Jakaś część mnie pragnęła tej anonimowości, pustki wielkiego, obcego miasta.

Kiedy pierwszy raz weszłam na stację metra i zobaczyłam mapę stacji i dojeżdżających do niej linii, jęknęłam. Londyn to moloch. Sama pochodzę z dużego miasta, ale to nie to samo. Londyn to moloch, który cię połyka, mieli w zębach, bezwzględnie pożera i trawi. Nie umiałam się w tym odnaleźć, w jakimś sensie do dziś nie umiem. Poszłam do informacji, cała się trzęsłam, byłam przekonana, że potraktują mnie jak żebraczkę. Miałam na sobie za cienki płaszcz, mój angielski był sztywny, wykuty na blachę z nieaktualnych podręczników, które mieliśmy w Warszawie. Doprawdy, mój angielski był martwy, ja sama czułam się martwa, przytłoczona wszystkim, co mnie otaczało. I jeszcze ten akcent, ten okropny, słowiański akcent. Pod okienkiem informacji tłoczyła się długa kolejka i straciłam wszelką ochotę na to, aby ścierać się z jakimś waźniakiem w służbowym uniformie, który będzie ostentacyjnie drwić z mojej angielszczyzny. Ostatni w kolejce stał wielki czarny facet w skórzanej kurtce podbitej kożuchem. Zagadnęłam go i wszystko mi wyjaśnił. Był bardzo grzeczny, a ja byłam wdzięczna, że nie mówi powoli, że nie pyta, czy wszystko zrozumiałam, nie pokazuje niczego na migi. Zdawało mi się, że dostrzegłam w jego oczach coś na kształt zrozumienia. Wiedział doskonale, że znajduję się tam, gdzie on się kiedyś znajdował, w tym samym miejscu, na początku, w którym niczego jeszcze nie wiadomo i wszystko jest obce i przerażające. Po raz pierwszy od przyjazdu poczułam ciepło na sercu. Prawdę mówiąc, chciało mi się płakać ze wzruszenia.

W ciągu pierwszych miesięcy nie radziłam sobie z dwoma kranami, Boże, dwa krany, każdy z jednym kurkiem, jeden kran na zimną, drugi na ciepłą wodę, kto to w ogóle wymyślił? Kompletnie sobie z tym nie radziłam, przez co czułam się wiecznie brudna, niedomyta, ze Wschodniej Europy. Pracowałam jako pomoc domowa, opiekunka do dzieci, opiekunka do starców, zaklejałam koperty z junk mailem, robiłam chyba wszystko. W teatrze pracowałam przez chwilę, w szatni, dopóki jedna z kobiet wychodzących ze spektaklu nie oskarżyła mnie o kradzież skórzanych rękawiczek, które rzekomo zostawiła w kieszeni płaszcza i nie wezwała policji. Zwolniłam się, rękawiczek nigdy nie odnaleziono.

Byłam też pomocą domową. Wielokrotnie. Brytyjczykom, a zwłaszcza Brytyjkom wydaje się, że są niezwykle elegancyjcy i wysublimowani w swych złościwościach, jakby ostrze przytyków kłuło obcokrajowca, który jest zbyt głupi, by pojąć, że to on jest obiektem ataku. To nieprawda. Doskonale wiemy, kiedy się nas czepiacie i uważamy was za chamów. Jak wtedy, gdy moja gospodyni stanęła nad garnkiem i powiedziała: „O, więc w twoim kraju używa się tak dużo kopru”. Znam te docinki na wrywki i zapewniam was, że słowiańskie matki są w tym znacznie bardziej biegłe.

A potem zaczęłam się starzeć i może dlatego tak pokochałam wiersze Chrisa. Wszystkie są o ulotnych chwilach, o przemijaniu, rozpadającym się świecie. Wszystko gnije i żyje jednocześnie.

Pojawia się Chris, jakby znikąd.

KATERINA

Sklamałam. To nieprawda, że nie podobają mi się twoje wiersze. Są mi tak bliskie, że nie muszę nawet wcielać się w rolę autorki, jest to dla mnie tak naturalne, że nie odgrywam żadnej roli. W tych wierszach rozpada się świat.

CHRIS

Bo świat naprawdę się rozpada.

KATERINA

To gdzie jest sacrum, którego w tych wierszach szukasz?

CHRIS

Miłość?

KATERINA

Jesteś młody, jesteś młodym małżonkiem, ile ty masz lat? Trzydzieści? Trzydzieści dwa?

CHRIS

Trzydzieści sześć.

KATERINA

Prawie dziesięć lat mniej ode mnie. Wszystko się ostatecznie rozpada, Chris. Naprawdę jesteś moim tłumaczem. Tylko do czego jestem ci potrzebna? Czy to spotkanie było konieczne?

CHRIS

Oni widzą to, co chcą zobaczyć. Gdy na ciebie patrzą, myślą o wszystkim, co kiedykolwiek zasłyszeli o Europie Wschodniej.

KATERINA

Tylko ja nie wiem, czy jestem gotowa na to, by to usłyszeć.

CHRIS

Żadne z nas nie było i nie jest gotowe. To samo powiedzą o wierszach. Wyłuskają z nich urzędowe ceny produktów rolnych, wszechwładzę państwa, wycofanie się na wieś, ale nie rozumieją, że ten świat się rozpada na kawałki. Nie połączą kropek w jedną całość.

KATERINA

Gdy to czytam, w oparach duchoty, w brzęczeniu owadów, w ciężarze lata na wsi słyszę zbliżające się bombowce. To silniejsze ode mnie.

Scena 16

Przygody dzielnego Lorda Maxwella.

LORD MAXWELL

Preston!

PRESTON

Tak, sir!

LORD MAXWELL

Korporacja śmiga.

PRESTON

Wspaniale, sir!

LORD MAXWELL

Jest tu tylu biednych ludzi, którzy tęsknią za wolnym rynkiem, tyle rąk do pracy. Zobaczysz, będą całować nas po rękach i dziękować za to, że uczyniliśmy ich biedne życie choć trochę znośniejszym.

PRESTON

Na brak chętnych do pracy nie będziemy narzekać, sir.

LORD MAXWELL

W rzeczy samej. Podatki będziemy płacić na Kajmanach...

PRESTON

Czy to legalne?

LORD MAXWELL

Oczywiście, to w końcu nasze terytorium zamorskie, nie zapominaj, że nadal podlega Koronie.

PRESTON

A tubylcy?

LORD MAXWELL

Tubylcy nie będą się buntować jeszcze przez wiele lat. Musisz zrozumieć, Preston, że mamy do czynienia z *homo sovieticus*, to zabawne, że nasi antropolodzy wzięli cię za przodka tego rdzennego ludu to pewnie, przez twoją szeroką, szczerą twarz.

PRESTON

Zapewne, sir.

LORD MAXWELL

Lud nienawykły jest do pracy. W końcu, jak powiedział mi jeden Polak, „każda praca hańbi jednakowo”. Z drugiej strony, jak wiadomo powszechnie, pewien Niemiec stwierdził, że „Arbeit macht frei”. I tu, mój drogi Prestonie, leży cały szkopuł, cała różnica między Zachodem a Wschodem.

PRESTON

Na wschód od Konina Azja się zaczyna.

LORD MAXWELL

Słucham?

PRESTON

Zasłyszane u wieśniaków.

LORD MAXWELL

Wpadłem jednak na genialny pomysł, Preston, jak temu zaradzić! Jak podnieść wydajność pracowników i wpłynąć na morale tej niesfornej brygady.

PRESTON

Damy im podwyżki?

LORD MAXWELL

Co? Nie, skąd. Mój drogi, zarabiają tyle, ile nie są w stanie wyciągnąć z żadnej innej pracy, której mogliby się podjąć na całym obszarze od Odry po Alaskę. Mieliby jeszcze dostać podwyżki?

PRESTON

Nie damy im podwyżek?

LORD MAXWELL

Pocziwy chłopcze, rozumiem, że serce twe rwie się do tego dzikiego ludu, jesteś niższy stanem ode mnie i w naturalny sposób rodzi się w tobie nadzwyczajna empatia. To bardzo szlachetne, ale nie. Pozwól, że wyłożę ci mój doskonały plan.

PRESTON

Zamieniam się w słuch, sir.

LORD MAXWELL

Wprowadzimy go najpierw w biurach, zwłaszcza w HR-ach i księgowości, ale z czasem system ten zostanie wdrożony także w magazynach i halach produkcyjnych. Otóż, mój drogi, potrzebujemy dużej tablicy, którą zawiesimy w openspejsie, na której narysujemy tabelkę. Każda kolumna przypisana będzie imieniu danego pracownika, każdy rząd – dacie. Wyobraziłeś to sobie?

PRESTON

Hmm, już.

LORD MAXWELL (*rysując*)

Dalej... jeśli w danym dniu pracownik X będzie wyjątkowo wydajny i przedsiębiorczy, a także wykaże się aktywną postawą i pomysłowością, narysujemy uśmiechniętą buźkę. Jeśli poziom jego pracy będzie odpowiadał przeciętnej, otrzyma buźkę neutralną, proszę, o, prosta kreska zamiast ust. Jeśli jednak pracownik będzie się obijał, spędzał zbyt dużo czasu na papierosie lub w toalecie, otrzyma buźkę ze smutną miną, proszę, usta w podkówkę.

PRESTON

No nie wiem, sir...

LORD MAXWELL

Pod koniec miesiąca zliczamy wszystkie buźki, które otrzymał pracownik X – ile jest buziek uśmiechniętych, neutralnych i smutnych, a wtedy logicznym następstwem są konsekwencje.

PRESTON

To znaczy?

LORD MAXWELL

No jak to? Zwolnienie, upomnienie lub tytuł pracownika miesiąca.

PRESTON

Sir?

LORD MAXWELL

Miesięcznie dany team może mieć tylko trzech pracowników miesiąca. W sytuacji remisu większej liczby pracowników niż trzech, dokona się tygodniowa dogrywka, ale tylko zliczana z nadgodzin, aby produktywność pracownika z bieżącego miesiąca nie była niesłusznie naliczona do miesiąca poprzedniego. Czyż to nie genialne?

PRESTON

Sir, coś rusza się w krzakach!

Wychodzi Hrabina Koniecpolska.

LORD MAXWELL

Ładuj broń, Preston i podaj mi lunetę. Hmm... coś się faktycznie rusza. Haha! Preston, to baba! To po prostu baba! Wygląda jak skrzyżowanie Pani Bukietowej i Tracey Ullman! Co za bezguście, czy widzisz tę sukienkę w kwiaty?

PRESTON

Widzę tylko wielki zadek, sir.

LORD MAXWELL

Faktycznie, przepraszam cię, szlachetny Prestonie, nie podzieliłem się lunetą. Czy teraz widzisz?

HRABINA KONIECPOLSKA

Yoohoo! Szanowni panowie konkwistadorzy, panowie kolonizatorzy! Przyniosłam ciasteczka!

LORD MAXWELL

Ta baba spada nam z nieba, Preston. Wszak nawet Phileas Fogg przywiózł z podróży mądrą Hinduskę. Aż nabrałem ochoty do żeniaczki!

PRESTON

Sir, ale to stare próchno.

LORD MAXWELL

Nie przesadzajmy, na pewno jest młodsza ode mnie. Zresztą jak bym wyglądał z młodą kobietą u boku? Na skończonego frajera, który bierze młodkę, a potem dziwi się, że pannica przyprawia mu rogi i czyha na śmierć małżonka, by zgarnąć majątek. Stateczna kobieta to coś, czego mi trzeba. Stateczna kobieta porwana podczas zamorskiej podróży, czyż to nie romantyczne?

PRESTON

Ja się nie znam, sir.

LORD MAXWELL

Nie ma co gadać. To spotkanie było zapisane w gwiazdach. Ładuj ją na wóz drabiniasty i spylamy do Anglii.

PRESTON

Ale my nie mamy wozu drabiniastego.

LORD MAXWELL

Preston, wykaż się aktywną postawą, załatw coś, cokolwiek, ładuj babę na plecy i idziemy!

HRABINA KONIECPOLSKA

Co? Ręce przy sobie, zboczeńcu! Ja nie jestem pierwsza lepsza dziunia z korporacji!

LORD MAXWELL

A to pyskata raszpla! Widziałeś?

HRABINA KONIECPOLSKA

Ja jestem hrabiną!

LORD MAXWELL

Doskonale się składa. A ja jestem lordem.

HRABINA KONIECPOLSKA

Hrabina Koniecpolska!

LORD MAXWELL

Buahhahahah! Preston, tutejsza arystokracja nosi nawet nazwiska świadczące o tym, że ma własny kraj głęboko w dupie! Jak Boga kocham, biorę ją za żonę!

HRABINA KONIECPOLSKA

Pan ze mnie kpi!

LORD MAXWELL

Nic podobnego. Będzie dla rodu szanownej hrabiny niezwykłą nobilitacją, jeśli uda jej się połączyć więzami małżeńskimi ze znamienitym rodem angielskim. Zapewniam panią, repliko Bukietowej, że pani krewniacy zzielenieją z zazdrości, gdy tylko usłyszą te radosne wieści.

HRABINA KONIECPOLSKA

Ratunku, ratunku! Chcą mnie porwać!

LORD MAXWELL

Przestań się drzeć, babo ze Wschodu. Preston, na plecy ją i dajemy dyla nim ktoś się zorientuje, że gwizdnęliśmy hrabinę.

Scena 17

Poeci i Katerina przy stole. Szirin przebrana za prezenterkę telewizyjną z programu typu telezakupy. Musi być poza przestrzeniami kanciapy, sali i kawiarni. Może to być nagranie puszczane na kilku telewizorach w tle sceny, może być na żywo. Ważne, żeby w tym czasie trzy telewizory (lub grupy telewizorów tworzące trzy „okienka”) wyświetlały w rzędzie symbole jak w grze hazardowej „Jednoręki bandyta”. Symbole w tym jednoręczym bandycie to: pralka, pilot do telewizora, kaseta VHS, znaczek z profilem Elżbiety II i klucze z numerkiem. Czasem gra wypluje trzy takie same symbole i wtedy telewizory migają na znak wygranej. Z reguły jednak nie wypada wygrana i losowanie zaczyna się ponownie. Szirin powtarza swoją kwestię cały czas, ale robi pauzy. Najlepiej dopasować to tak, żeby aktorzy nie wchodzili sobie za bardzo w słowa.

SZIRIN	KENT
Power dressing. Styl mody damskiej, który	Słyszeliśmy, że państwa socjalistyczne zmuszają
narodził się w połowie lat 70. i dominował w	kobiety, by prowadziły traktory.

<p>latach 80. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości. Jego charakterystyczną cechą są urzędowe marynarki i żakiety. Zwykle szerokie w ramionach, które można podnieść za pomocą poduszek. W ten sposób kobieca sylwetka zyskuje poważną i bardziej masywną posturę, dzięki czemu kobiety czują się pewniej w swoim środowisku pracy. Marynarka ma też na celu ukrycie biustu i wcięcia w talii. Nikt nie chce, żeby wasz szef klepał was po tyłeczku, jeśli wiecie, o co mi chodzi.</p> <p>Dół to spodnie na kant lub spódnica, koniecznie co najmniej do połowy kolana. Odradza się spódnice mini, a z biżuterii zaleca jedynie subtelne dodatki wykonane ze szlachetnych materiałów takich jak perły. To strój, w którym nie idziesz na randkę, tylko stajesz się premierem Wielkiej Brytanii. To styl, w którym nie uwodzisz, tylko idziesz na spotkanie komisji ONZ.</p> <p>Power dressing. W tym określeniu zawiera się cel. Pewność siebie, odpowiedzialność, decyzyjność. Wśród ikon mody lat 80. stosujących się do zasad power dressing znajdziemy premier Margaret Thatcher, księżniczkę Dianę, Nancy Reagan. Należy jednak pamiętać, że bez odpowiedniej diety i regularnego treningu nawet najwyższej jakości materiały i najbardziej wysublimowane kroje nie są w stanie zapewnić nam odpowiedniego efektu. Pamiętajcie zatem o diecie. Polecamy też kasety video z autorskimi lekcjami Jane Fondy. Ćwicz aerobik z Jane Fondą! Teraz za 41 funtów i 95 pensów.</p> <p>Power dressing. Styl mody damskiej, który narodził się w połowie lat 70. i dominował w latach 80. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości. Jego charakterystyczną cechą są urzędowe marynarki i żakiety. Zwykle szerokie w ramionach, które można podnieść za pomocą poduszek. W ten sposób kobieca sylwetka zyskuje poważną i bardziej masywną</p>	<p>HAMPTON Pani na pewno uwodzi tych wszystkich stachanowców, tych przodowników pracy.</p> <p>KATERINA Nie mamy już przodowników pracy. To było w latach 50.</p> <p>HAMPTON Wszystko jedno, no to stoczniovców. Romanse i rozstania, to wszystko przecież jest w pani wierszach.</p> <p>SWIFT Tak, tam da się wyczytać pewną sensualność, oczywiście jest to subtelnie ukryte, nie chciałyby pani przecież uchodzić w swoim kraju za dekadentkę.</p> <p>KATERINA Jestem pewna, że i u państwa otwarte mówienie o pewnych kwestiach nie spotkałoby się z entuzjazmem.</p> <p>KENT Och, ale my przecież mamy wolność słowa.</p> <p>KATERINA A ostracyzm?</p> <p>KENT Słucham? Jak żyję w życiu nie doświadczyłem ostracyzmu.</p> <p>KATERINA Rozumiem.</p> <p>BRIMBLE Zastanawia nas jednak, w jaki sposób udało się pani tak doskonale oddać ducha czasów, mimo tego, że jest pani kobietą.</p>
--	--

<p>posturę, dzięki czemu kobiety czują się pewniej w swoim środowisku pracy. Marynarka ma też na celu ukrycie biustu i wcięcia w talii. Nikt nie chce, żeby wasz szef klepał was po tyłeczku, jeśli wiecie, o co mi chodzi.</p> <p>Dół to spodnie na kant lub spódnica, koniecznie co najmniej do połowy kolana. Odradza się spódnice mini, a z biżuterii zaleca jedynie subtelne dodatki wykonane ze szlachetnych materiałów takich jak perły. To strój, w którym nie idziesz na randkę, tylko stajesz się premierem Wielkiej Brytanii. To styl, w którym nie uwodzisz, tylko idziesz na spotkanie komisji ONZ.</p> <p>Power dressing. W tym określeniu zawiera się cel. Pewność siebie, odpowiedzialność, decyzyjność. Wśród ikon mody lat 80. stosujących się do zasad power dressing znajdziemy premier Margaret Thatcher, księżniczkę Dianę, Nancy Reagan. Należy jednak pamiętać, że bez odpowiedniej diety i regularnego treningu nawet najwyższej jakości materiały i najbardziej wysublimowane kroje nie są w stanie zapewnić nam odpowiedniego efektu. Pamiętajcie zatem o diecie. Polecamy też kasetę video z autorskimi lekcjami Jane Fondy. Ćwicz aerobik z Jane Fondą! Teraz za 41 funtów i 95 pensów.</p> <p>Power dressing. Styl mody damskiej, który narodził się w połowie lat 70. i dominował w latach 80. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości. Jego charakterystyczną cechą są urzędowe marynarki i żakiety. Zwykle szerokie w ramionach, które można podnieść za pomocą poduszek. W ten sposób kobieca sylwetka zyskuje poważną i bardziej masywną posturę, dzięki czemu kobiety czują się pewniej w swoim środowisku pracy. Marynarka ma też na celu ukrycie biustu i wcięcia w talii. Nikt nie chce, żeby wasz szef klepał was po tyłeczku, jeśli wiecie, o co mi chodzi.</p> <p>Dół to spodnie na kant lub spódnica, koniecznie</p>	<p>KATERINA Czy to w czymś przeszkadza?</p> <p>BRIMBLE No, to znaczy...</p> <p>KENT Naturalnie kobiety postrzegają świat inaczej niż mężczyźni.</p> <p>CHRIS Więc jaka, pańskim zdaniem, powinna być kobieca poezja? I czy chce pan przez to powiedzieć, że to męskie wiersze?</p> <p>KENT Są zbyt inteligentne, proszę panią o wybaczenie, ale sama pani rozumie.</p> <p>SWIFT Chodzi o to, że te wiersze są pozornie o wsi, miłości i przemijaniu, ale de facto są polityczne.</p> <p>KATERINA Nie widzę tutaj żadnej sprzeczności. To bardzo kobiecy temat.</p> <p>KENT Nie, nie, tu się pani myli. Pani nie zastanawia się nad ceną chleba, choć faktycznie wspomina pani wielokrotnie o tym, że czasy są ciężkie.</p> <p>BRIMBLE I że artykuły mają urzędową cenę.</p> <p>KENT Zgubne teorie ekonomii socjalistycznej.</p> <p>HAMPTON Te kwiaty ogląda pani jak pod lupą. Kwiaty, ptaki, motyle.</p> <p>SWIFT</p>
---	--

<p>co najmniej do połowy kolana. Odradza się spódnice mini, a z biżuterii zaleca jedynie subtelne dodatki wykonane ze szlachetnych materiałów takich jak perły. To strój, w którym nie idziesz na randkę, tylko stajesz się premierem Wielkiej Brytanii. To styl, w którym nie uwodzisz, tylko idziesz na spotkanie komisji ONZ.</p>	<p>Kobieca twórczość nie jest analityczna, opiera się na zmysłach.</p>
<p>Power dressing. W tym określeniu zawiera się cel. Pewność siebie, odpowiedzialność, decyzyjność. Wśród ikon mody lat 80. stosujących się do zasad power dressing znajdziemy premier Margaret Thatcher, księżniczkę Dianę, Nancy Reagan. Należy jednak pamiętać, że bez odpowiedniej diety i regularnego treningu nawet najwyższej jakości materiały i najbardziej wysublimowane kroje nie są w stanie zapewnić nam odpowiedniego efektu. Pamiętajcie zatem o diecie. Polecamy też kasety video z autorskimi lekcjami Jane Fondy. Ćwicz aerobik z Jane Fondą! Teraz za 41 funtów i 95 pensów.</p>	<p>KATERINA Czy tak pan postrzega dorobek Virginii Woolf czy sióstr Brontë?</p>
<p>Power dressing. Styl mody damskiej, który narodził się w połowie lat 70. i dominował w latach 80. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości. Jego charakterystyczną cechą są urzędowe marynarki i żakiety. Zwykle szerokie w ramionach, które można podnieść za pomocą poduszek. W ten sposób kobieca sylwetka zyskuje poważną i bardziej masywną posturę, dzięki czemu kobiety czują się pewniej w swoim środowisku pracy. Marynarka ma też na celu ukrycie biustu i wcięcia w talii. Nikt nie chce, żeby wasz szef klepał was po tyłeczku, jeśli wiecie, o co mi chodzi.</p>	<p>HAMPTON Chodzi o to, że zaskakuje nas tu brak dziewczęcego załęknięcia...</p>
<p>Dół to spodnie na kant lub spódnica, koniecznie co najmniej do połowy kolana. Odradza się spódnice mini, a z biżuterii zaleca jedynie subtelne dodatki wykonane ze szlachetnych materiałów takich jak perły. To strój, w którym nie idziesz na randkę, tylko stajesz się premierem Wielkiej Brytanii. To styl, w którym</p>	<p>KATERINA Ja mam czterdzieści pięć lat.</p>
	<p>HAMPTON Tej trwożliwości, podniecenia, wrażliwości. Czy pani trzepocze rzęsami?</p>
	<p>KATERINA Słucham?</p>
	<p>KENT To, co dla nas egzotyczne to pewna siła i męskość, wynikające, jak mniemam, z życia w określonym rygorze ideologicznym.</p>
	<p>BRIMBLE Ja tu się wypowiadać nie będę, bo się nie znam, ale popieram kolegę.</p>
	<p>SWIFT Pani przedefiniowała realny socjalizm i zrobiła z tego poezję codzienności.</p>
	<p>KATERINA Nie widzę tu niczego, co by miało związek z realnym socjalizmem.</p>
	<p>SWIFT Ależ pani się wręcz o niego upomina. W wierszu, w którym pisze pani o pomysle na film. Kończy pani słowami, że lud czekał na realizm, którego władze nigdy mu nie dały!</p>

<p>nie uwodzisz, tylko idziesz na spotkanie komisji ONZ.</p> <p>Power dressing. W tym określeniu zawiera się cel. Pewność siebie, odpowiedzialność, decyzyjność. Wśród ikon mody lat 80. stosujących się do zasad power dressing znajdziemy premier Margaret Thatcher, księżniczkę Dianę, Nancy Reagan. Należy jednak pamiętać, że bez odpowiedniej diety i regularnego treningu nawet najwyższej jakości materiały i najbardziej wysublimowane kroje nie są w stanie zapewnić nam odpowiedniego efektu. Pamiętajcie zatem o diecie. Polecamy też kasetę video z autorskimi lekcjami Jane Fondy. Ćwicz aerobik z Jane Fondą! Teraz za 41 funtów i 95 pensów.</p>	<p>KENT Bardzo mocna fraza, męska fraza.</p> <p>CHRIS Kobieca fraza.</p> <p>KENT Zdecydowanie męska. Kobiety nie powinny pisać, wiem, że to w dzisiejszych czasach nie będzie popularne stwierdzenie, ale nieliczne kobiety są w stanie intelektualnie wznieść się na wyżyny męskiego uniwersalizmu.</p> <p>KATERINA Ciekawa jestem, co też pan uważa za uniwersalne w męskim spojrzeniu na świat.</p>
<p>Power dressing. Styl mody damskiej, który narodził się w połowie lat 70. i dominował w latach 80. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości. Jego charakterystyczną cechą są urzędowe marynarki i żakiety. Zwykle szerokie w ramionach, które można podnieść za pomocą poduszek. W ten sposób kobieca sylwetka zyskuje poważną i bardziej masywną posturę, dzięki czemu kobiety czują się pewniej w swoim środowisku pracy. Marynarka ma też na celu ukrycie biustu i wcięcia w talii. Nikt nie chce, żeby wasz szef klepał was po tyłeczku, jeśli wiecie, o co mi chodzi.</p> <p>Dół to spodnie na kant lub spódnica, koniecznie co najmniej do połowy kolana. Odradza się spódnice mini, a z biżuterii zaleca jedynie subtelne dodatki wykonane ze szlachetnych materiałów takich jak perły. To strój, w którym nie idziesz na randkę, tylko stajesz się premierem Wielkiej Brytanii. To styl, w którym nie uwodzisz, tylko idziesz na spotkanie komisji ONZ.</p> <p>Power dressing. W tym określeniu zawiera się cel. Pewność siebie, odpowiedzialność, decyzyjność. Wśród ikon mody lat 80. stosujących się do zasad power dressing</p>	<p>KENT Jak to co? Wszystko.</p> <p>BRIMBLE A może pani się udało spojrzeć szerzej i bardziej kompetentnie z racji... koedukacji, powszechnego szkolnictwa...</p> <p>KENT Bzdury, Brimble. Socjalistyczne mrzonki. To nie jest kwestia edukacji, tylko osobistych predyspozycji i ciężkiej pracy. Tylko jednostka odpowiada za swój sukces i tylko ona...</p> <p>HAMPTON Chodzi nam o to, że zaskoczyło nas, że pani na przykład nie pisze o tym, jak wygląda kobiecy orgazm.</p> <p>SWIFT Hampton! Jezus.</p> <p>HAMPTON Albo... karmienie piersią.</p>

<p>znajdziemy premier Margaret Thatcher, księżniczkę Dianę, Nancy Reagan. Należy jednak pamiętać, że bez odpowiedniej diety i regularnego treningu nawet najwyższej jakości materiały i najbardziej wysublimowane kroje nie są w stanie zapewnić nam odpowiedniego efektu. Pamiętajcie zatem o diecie. Polecamy też kasety video z autorskimi lekcjami Jane Fondy. Ćwicz aerobik z Jane Fondą! Teraz za 41 funtów i 95 pensów.</p>	<p>KATERINA Nie mam dzieci.</p> <p>KENT A to chyba rzadkie?</p> <p>CHRIS Ja też nie mam dzieci.</p>
<p>Power dressing. Styl mody damskiej, który narodził się w połowie lat 70. i dominował w latach 80. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości. Jego charakterystyczną cechą są urzędowe marynarki i zakłady. Zwykle szerokie w ramionach, które można podnieść za pomocą poduszek. W ten sposób kobieca sylwetka zyskuje poważną i bardziej masywną posturę, dzięki czemu kobiety czują się pewniej w swoim środowisku pracy. Marynarka ma też na celu ukrycie biustu i wcięcia w talii. Nikt nie chce, żeby wasz szef klepał was po tyłeczku, jeśli wiecie, o co mi chodzi.</p>	<p>KENT No ale pan jest mężczyzną, a pani Brac jest kobietą w socjalistycznym kraju, w którym państwo podejmuje decyzje za obywatela...</p> <p>KATERINA Proszę mi wierzyć, że nie jestem zwolenniczką naszych rządów, ale jednak obywatelom udało się zachować niezależność myślenia.</p> <p>SWIFT Oczywiście, oczywiście, inaczej nie byłoby tu pani z nami, a ten tomik w ogóle by nie powstał.</p>
<p>Dół to spodnie na kant lub spódnica, koniecznie co najmniej do połowy kolana. Odradza się spódnice mini, a z biżuterii zaleca jedynie subtelne dodatki wykonane ze szlachetnych materiałów takich jak perły. To strój, w którym nie idziesz na randkę, tylko stajesz się premierem Wielkiej Brytanii. To styl, w którym nie uwodzisz, tylko idziesz na spotkanie komisji ONZ.</p>	<p>BRIMBLE Czy to prawda, że słowiańskie chłopki nie noszą majtek?</p> <p>HAMPTON My byśmy tutaj pani znaleźli dobrą partię.</p> <p>KENT Czy to prawda, że w aparacie bezpieczeństwa są kobiety-oprawczynie?</p>
<p>Power dressing. W tym określeniu zawiera się cel. Pewność siebie, odpowiedzialność, decyzyjność. Wśród ikon mody lat 80. stosujących się do zasad power dressing znajdziemy premier Margaret Thatcher, księżniczkę Dianę, Nancy Reagan. Należy jednak pamiętać, że bez odpowiedniej diety i regularnego treningu nawet najwyższej jakości materiały i najbardziej wysublimowane kroje nie są w stanie zapewnić nam odpowiedniego</p>	<p>HAMPTON Znani jesteśmy z klasy, ogłady i dobrych manier.</p> <p>SWIFT Pani aparycja, zachowanie i twórczość doskonale się ze sobą splatają.</p> <p>HAMPTON Dzięki mężowi z paszportem Wielkiej Brytanii</p>

<p>efektu. Pamiętajcie zatem o diecie. Polecamy też kasety video z autorskimi lekcjami Jane Fondy. Ćwicz aerobik z Jane Fondą! Teraz za 41 funtów i 95 pensów.</p> <p><i>Szirin wychodzi. Po chwili pojawia się w kanciapie w swoim zwykłym kostiumie, ale w butach Kate Bush z "Babooshki".</i></p>	<p>uciekłaby pani na wymarzony Zachód.</p> <p>SWIFT Pani jest wojowniczką codzienności, niczym słowiańskie bóstwo...</p> <p>KENT Sprzed socjalistycznej uniformizacji.</p> <p>HAMPTON Nie mamy opinii kochanków z temperamentem, ale to dlatego, że nie lubimy o tym paplać, jak ci mazgajowaci Włosi czy Francuzi.</p> <p>SWIFT Jak tylko na panią spojrzeć, przykuwa pani uwagę swoją urodą i pewnością siebie.</p> <p>HAMPTON Zapewniam panią, że wszystko z nami w porządku. Niech symbolicznym potwierdzeniem tego faktu będą nasze osiągnięcia militarne.</p> <p>SWIFT Kojarzy się pani z zepsuciem ostatnich księżniczek z rodu Romanowów.</p> <p>HAMPTON Oręż ma się dobrze i trzyma się prosto, droga pani.</p> <p>SWIFT Ze zdecydowaniem partyjnych propagandystek.</p> <p>HAMPTON Pani tylko szepnie słówko i sprawa załatwiona.</p> <p>SWIFT Z determinacją opozycyjnych wojowniczek, które w pocie czoła kruszą reżim swoim powielaczem.</p> <p>HAMPTON</p>
--	--

	<p>Szkoda by było, żeby taka uroda się zmarnowała, nawet jeśli nie jest już pani nastolatką.</p> <p>KENT Wysokie kości policzkowe, córka mongolskich hord.</p> <p>BRIMBLE Czy pani umie śpiewać jak Bułgarki albo Jugosłowianki? Zaśpiewa nam coś pani takim dzikim, słowiańskim głosem?</p> <p>HAMPTON Pani musi tu zostać i zadawać szyku futrem z niedźwiedzia.</p> <p>KENT Niech pani odeśle tłumacza, przecież jest tu niepotrzebny. Boże, jaka piękna twarz i ta szyja!</p> <p>SWIFT A ma taką bladą cerę, jakby z niej cała krew odpłynęła.</p> <p>HAMPTON Postawmy ją na stole, będzie jak bogini i zatańczmy wokół stołu rytualny taniec!</p>
--	--

Katerina zrywa się i natychmiast wychodzi, przechodząc przez kanciapę Szirin. W radio leci "She's Lost Control" Joy Division, z czasem coraz głośniejsze, Hampton, Kent, Swift i Brimble otwierają czasopismo "Time" z wielką twarzą Margaret Thatcher i poświęcają się lekturze. Chris staje z boku nad wygasłym koksownikiem, rozbiera się i zaczyna się nacierać sadzą. Na telewizorach wyświetlają się archiwalne ujęcia ukazujące czarnoskóre dzieci w kolonialnych szkołach, reklamę pralki, aerobik Jane Fondy, urywki z tańca Kate Bush w teledysku do singla "Babooshka", wozy drabiniaste wiozące chłopów w Europie Wschodniej itp.

KATERINA

Gdzie jest mój płaszcz? Daj mi klucz do szatni.

SZIRIN

Nie.

KATERINA

Muszę na chwilę wyjść.

SZIRIN

Dostaniesz klucz, jeśli pójdziesz ze mną do Tottenham.

KATERINA

To jest szantaż.

SZIRIN

No jest, no i co?

KATERINA

Daj mi klucz do szatni.

SZIRIN

Znasz to? (*Śpiewa razem z radiem*) „And she gave away the secrets of her past, and said I've lost control again, and a voice that told her when and where to act, she said I've lost control again”.

KATERINA

Oddaj mi klucz.

SZIRIN

Oczywiście, że to znasz, stałaś od rana na Stadionie Dziesięciolecia, zanim nawet przyszedł handlarz zachodnimi płytami. Wydałaś na nią niemalą część swojej pensji. Biedactwo.

KATERINA

Co ty bredzisz? Daj mi klucz.

SZIRIN

I jak tam Zachód?! Ładnie cię przywitał?!

KATERINA

Co?

SZIRIN

„Polak to taki Bułgar, któremu się zdaje, że jest Francuzem”! To cytat. Ktoś to kiedyś powiedział. Każdy z was sądzi, że jest hrabiną Koniecpolską, a ostatecznie, ty i ja, jedziemy na tym samym wózku. Jesteś dobra do zmieniania opatrunków na odleżyny. Opieka paliatywna. Hydraulik. Zmienianie starcom pieluch. Słowiański przykuc, gopnik, ajvar, memy w dresie adidasa, Russian-Brides-dot-com, hot Ukrainian girls online, orientalny żupan z lampasem, szczczś, śźźśszsz, pierdolony polski, wymówić się nie da tego szeleszczenia. Sprzątaczkę i pielęgniarkę, wszystkie nocą zmieniają się w tanie prostytutki! Wydaje wam się: edukacja, katedra slawistyki na uniwersytecie Cambridge czy w Kalifornii, Berkeley, stypendium Fulbrighta, nieważne, że nikt nie chce chodzić na te zajęcia, ale jest „prof” przed nazwiskiem. Myślisz, że z profem będą cię zapraszać na swoje przyjęcia?! Biel twojej skóry cię nie ocali, może tylko trochę ułatwia życie, bo nie zwracasz uwagi policjantów, no, dopóki nie otworzysz pyska i nie zaczniesz szeleścić w tym swoim dzikim języku. Wydaje wam się: Enigma, generał Sikorski, Joseph Conrad, Dywizjon 303! Gówno! Opatrunki na odleżyny! „Polak to taki Bułgar, któremu się zdaje, że jest Francuzem”! Jedz dużo czosnku i cebuli, może to cię ocali?

KATERINA

Przestań!

SZIRIN

Powinność tańczyć taniec brzucha czy coś w tym stylu, bo tego się ode mnie oczekuje, ale ja wolę “Babooshkę” Kate Bush, chodź (*kręci kijem od szczołki jak Kate Bush kontrabasem*), zatańcz ze mną, wszyscy przecież na to czekają.

KATERINA

Zwariowałaś...

SZIRIN

Chodź ze mną do Tottenham, do Brixton, tam, gdzie biją się z policją, gdzie płoną samochody!
Chodź ze mną do Tottenham!

KATERINA

Dość!

SZIRIN

Wełnę pierzemy tylko ręcznie, nigdy nie wkładamy jej do pralki. Delikatne syntetyki należy nastawić na najniższe wirowanie lub dostosowany do nich program. Płaszcz i marynarki należy oddać do pralni chemicznej. Pomył się tylko, polska kurwo, a obetnę ci z pensji! Pomył się tylko, a wyrzucę cię na zbity pysk! (*Nagle głosem jak z reklamy*) Power dressing. Styl mody damskiej, który narodził się w połowie lat 70. i dominował w latach 80. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości. Podkreślał profesjonalizm i ukrywał atrybuty kobiecości.

Katerina oniemiała powoli wycofuje się z kanciapy. Szirin zdejmuje bluzę z głowy i zadziera ją na kark tak, że ma na wierzchu stanik, a rękawy bluzy tworzą kamizelkę, bierze szczotkę na długim kiju i tańczy układ choreograficzny Kate Bush ze szczotką zamiast kontrabas. Joy Division gra głośniejsz (cała końcówka bez dialogu na ostatniej części utworu, w której nie ma już wokalu Iana Curtisa), Chris umazany na czarno tańczy dziki taniec nad koksownikami, poeci mają twarze ukryte za twarzą Thatcher, wśród ujęć zmontowanych w takt muzyki, które wyświetlają się na telewizorach, pojawiają się fragmenty kronik: spadające bomby w Azji, brytyjska flota, biali inżynierowie ściskający ręce z bliskowschodnimi kontrahentami z szybami naftowymi w tle itd. Katerina zachowuje się tak, jakby trafiła do własnego koszmaru sennego, przechodzi przez salę przerażona, potykając się i wybiega. Szirin i Chris, każde oddzielnie, tańczą jak w amoku.

Scena 18

Katerina wchodzi do knajpy.

WOJTEK

O, jesteś. Jezu, ale mnie zaskoczyłaś.

KATERINA

Co jest?

WOJTEK

Co?

KATERINA

Jesteś jakiś taki... zdenerwowany.

WOJTEK

Ja? Skąd. Kelnerka idzie, napijesz się czegoś?

KATERINA

Wojtek, siedzę od trzech godzin na spotkaniu, gdzie w kółko piję. Co się z tobą dzieje?

WOJTEK

Tak, faktycznie.

KATERINA

Dostałam zaliczkę. Wiem, że to nie wystarczy, ale jeśli potrzebujesz jej teraz, mogę dać ci tyle, ile mam w kopercie. Zadzwoń do Maćka, pożycz od niego resztę, a ja po spotkaniu od razu do niego pojadę i mu zwrócę...

KELNERKA

Donieść drugą miskę pistacji?

WOJTEK

Co?

KELNERKA

Pytam, czy donieść drugą miskę pistacji.

Chwila ciszy. Katerina patrzy na pustą miskę na stole, na Kelnerkę, na Wojtkę.

KATERINA

Nie, dziękujemy, może pani zabrać miskę.

Kelnerka odchodzi.

KATERINA

Kto tu był?

WOJTEK

Co? Nikt.

KATERINA

Nikt. Masz uczulenie na pistacje. Co lepsze, ona o tym doskonale wie, bo ostatnio proponowała ci chipsy.

WOJTEK

Coś jej się pomieszało.

KATERINA

Na stole stoi pusta miska po pistacjach, nic jej się nie pomieszało. Odpowiesz na moje pytanie?

WOJTEK

Olga, posłuchaj...

KATERINA

Odpowiadaj. Kto tu był? Z kim się widziałeś?

WOJTEK

Ja wiem, że miałaś ogon w Rzymie, wiem, że miałaś takie podejrzenia także na tej imprezie w Chelsea rok temu, ale to jest paranoja. Ja ci wszystko wyjaśnię. To jest nieco bardziej skomplikowane. Dlaczego ty cały czas myślisz, że ktoś cię śledzi? Byłaś w opozycji? No ale już nie jesteś, prawda? Nie jesteś! Więc ta cała obsesja, to się musi skończyć, bo ja zwariuję, ja naprawdę zwariuję z tymi podejrzeniami, z tym ciągłym odwracaniem się za siebie, że mamy podsłuch...

KATERINA

Mam ci przeszukać płaszcz?

WOJTEK

Co? Zwariowałaś?

KATERINA

Jak nic nie ma w płaszczu, to przecież nic się nie stanie, jak go przeszukam.

WOJTEK

Ani mi się waź. Nie dotykaj mojego płaszcza.

KATERINA

Może lepiej nie. Nie chcę wiedzieć, za ile mnie sprzedałeś.

WOJTEK

To jest... nie, no naprawdę, to jest paranoja, Olga, ja...

KATERINA

Ile jesteśmy razem?

WOJTEK

Co?

KATERINA

Co, co? Osiem lat. Osiem lat! Znam cię na wylot. Wiem, kiedy kłamiesz, doskonale wiem, kiedy coś jest nie tak, widzę przecież twoją minę i to jak zamarłeś bez ruchu, kiedy powiedziałam, że przeszukam twój płaszcz. Po tylu latach kłamiesz mi w żywe oczy?

WOJTEK

Olga...

KATERINA

Nawet siedząc po drugiej stronie stołu słyszę, jak tłucze ci się serce.

Chwila ciszy.

KATERINA (*wstając od stołu*)

Nie odzywaj się do mnie więcej. Tu masz klucz. Jedziesz w tej chwili do domu, pakujesz swoje rzeczy i się wynosisz. Rozumiesz? Klucz zostaw pod wycieraczką. Kiedy wrócę, ma cię tam nie być. Nie dzwoń do mnie. Nie szukaj kontaktu.

WOJTEK

Ale po co zaraz takie sceny, ludzie patrzą, usiądź, proszę cię.

KATERINA

Nie dzwoń do mnie.

Katerina wychodzi. Zmierza w stronę hotelu, zatrzymuje się, bierze kilka głębokich oddechów, wchodzi od zaplecza. Na zapleczu mija tragarzy i pracowników kuchni, którzy przenoszą skrzynie z żarciem. Wśród czarnoskórych i arabskich pracowników dostrzega starszego, białego mężczyznę w T-shircie z olimpiady w Moskwie. Na koszulce niedźwiedź Misza. Po chwili namysłu Katerina wchodzi do hotelu, mija kanciapę Szirin. Szirin stoi tyłem do Kateriny zapatrzona w telewizor, w którym zmontowane są ujęcia z zamieszek w Brixton, Tottenham, Toxteth itd. Katerina obserwuje ją przez chwilę, po czym odchodzi. Szirin odwraca się, nie widzi nikogo za swoimi plecami, ale automatycznie zmienia pilotem kanał: w telewizji pokazuje się reklama pralki.

KATERINA

Jestem znikąd. Ani tu, ani tam. Jestem zawieszona między dwoma światami. Na tym polega emigracja, na zawieszeniu w próżni. Na byciu nikim. Kiedy mijałam tę dziewczynę z Iranu, tyle ode mnie młodszą, przecież mogłaby być moją córką, coś we mnie zadrżało. Nigdy, w całym swoim życiu nie widziałam nikogo, kto by był tak oczarowany, nikogo. Tak była wpatrzona w rewolucję.

Scena 19

Katerina wchodzi do sali hotelowej od strony kanciapy. Poeci chłepcą barszcz przy stole. Chris stoi na końcu stołu, na wprost Kateriny. Cała ich rozmowa odbywa się ponad głowami poetów, którzy zdają się nie słyszeć.

CHRIS

Przyjrzyj im się. Dobrze im się przyjrzyj. Chłepcą zupełnie bezmyślnie pełni dobrego mniemania o sobie, przekonania o swojej wyższości. Nie jesteśmy tak od siebie odlegli, jak mogłoby się zdawać. Ty i ja. Imigrantka i początkujący poeta. Podejmuje się pewne próby, dwa tomiki wierszy, niezauważone, ty, pralka, suszarka, pralka, suszarka, opieka paliatywna, dobra, słowiańska dziewczyna. W żadnym teatrze nie przyjęto cię z otwartymi ramionami. Szczerze mówiąc, nie przyjęto cię nawet z łaską na halabardnika. Otaczają nas ludzie bez talentu i bez właściwości. Nie są bardziej pracowici od nas, nie wyróżniają się też szczególną determinacją. Doskonale wiesz, że każdą z aktorek, które poznałaś w ciągu ostatnich pięciu lat, mogłabyś pożreć na śniadanie. Ale na starcie jesteś na straconej pozycji, bo jesteś znikąd. Imigrantka. Z kraju, na który wszyscy machnęli ręką i który przypomina im się tylko wtedy, kiedy istnieje cień szansy, że mógłby wpaść w orbitę ich wpływów. Czterdzieści lat temu ktoś na Zachodzie zdecydował, że w twoim kraju zrobi sobie Lebensraum. Tak po prostu. Lokalną ludność podda się eksterminacji, część zaprzęgnie do niewolniczej pracy, niedobitki zamknie w rezerwach. Kuriozum. Intrygująca ciekawostka w żywym muzeum.

KATERINA

Resentymenty. Nie chcę żyć resentymentem.

CHRIS

Czterdzieści lat temu ktoś zdecydował, że w twoim kraju urządzi sobie Lebensraum. Kto z Zachodu na to zareagował? Kto wstał i powiedział głośno, że się na to nie zgadza? Nikt. Wiesz dlaczego? Bo w głębi duszy cały Zachód się z tym zgadza. Wschód to jeden wielki Lebensraum, który czeka na wielkich zdobywców, swoich namiestników, gubernatorów, kompanie handlowe. Myślałaś, że tu przyjedziesz i zostaniesz doceniona – za swoją ciężką pracę, umiejętności, możliwości. Nic takiego się nie stało. Nie jesteś nawet świadkiem historii, dysydemką zza żelaznej kurtyny, która stanie się żywym świadectwem doznanej niesprawiedliwości. Przyjechałaś tu będąc nikim. I w tym społeczeństwie niczego ponad bycie nikim nie osiągniesz. Teraz rozumiesz, na czym to polega? Na mnie też nikt nie czeka. Nikogo nie interesuje, co mam do powiedzenia, czy piszę dobre czy złe wiersze. Mogę jedynie nadskakiwać starszym, ustosunkowanym poetom, klice tępych głów pozbawionych jakiejkolwiek wrażliwości. Teraz rozumiesz? Właśnie dlatego cię stworzyłem.

KATERINA

Mogłeś chociaż dać mi imię. Prawdziwe imię. Katerina. Kim ja właściwie jestem? Bułgarką? Greczynką? Macedonką? I to nazwisko. „Brac” czy „Brak”? Każdy z tych twoich poetów wymawia to inaczej i sama już nie wiem, czy mam mówić przez ka, czy przez ce. Brać to wyspa w Chorwacji, sprawdziłam, a Brać to chorwackie nazwisko. Ale Brac? Skąd to jest? Ze Słowacji? Z Moraw? A może jednak przez ka? Brak. Wiesz, co to jest „brak” po polsku? To znaczy, że mnie w ogóle nie ma. Nie istnieję.

CHRIS

Jesteś bezimienna, jesteś nikim i każdym, znikąd i zewsząd. Ukryta na wsi, szukająca spokoju w prostych, codziennych czynnościach, świadoma siebie i świata, w którym krążą szpicle, tajniacy, konfidenti. Dałem im postać idealną, a oni wleją w nią wszystkie swoje wyobrażenia o tym, jak powinna wyglądać, zachowywać się, myśleć słowiańska poetka. Skrzyżowanie sekretarza partii i opozycyjnej intelektualistki fantazjującej o rzuceniu się w ramiona jakiegoś Hamptona czy innego prymitywnego bufona strugającego wielkiego lorda. Nie ty ich kręcisz, nie ty ich intrygujesz. Kręci ich jedynie to, jaka jesteś wobec nich.

KATERINA

Nie tak to miało wyglądać.

CHRIS

Przykro mi.

KATERINA

Przez całą młodość myślałam o wyrwaniu się z dziury, o dobrobycie, o wolności słowa.

CHRIS

Taki rzeczy to tylko w poezji.

KATERINA

Chciałam jechać double-deckerem, pić herbatę w filiżance i telefonować do matki z czerwonej budki telefonicznej.

CHRIS

To bardzo piękne, ale twoje uwznioślające wyobrażenia o moim kraju nie znajdują odpowiednika w tym, jak moi rodacy widzą ciebie.

KATERINA

Chciałam wolności.

CHRIS

Anglia to nie mgły i deszcze Londynu, to nie tweedowa marynarka i szklanka ginu w klubie dla dżentelmenów. Anglia to nie płótno Gainsborougha. Anglia to zamknięty krąg, w którym wszyscy obserwują ciebie, a ty nie widzisz nikogo. Tu nie ma wolności. Anglia jest więzieniem.

KATERINA

Nienawidzisz ich.

CHRIS

Nie. To nie ma nic wspólnego z ludźmi. Chodzi o postawy. Nienawidzę pieprzonej wiktoriańskiej mentalności, odcinania się od realnych problemów za perfekcyjnie wypielęgowanymi żywopłotami. Nienawidzę pychy, przekonania o swojej wyższości, frazesów i gadających głów w BBC, odpicowanych gajerów i krykieta, how do you do, fałszywych uśmiezków, sir, madame. W każdym z nich siedzi mały Enoch Powell. Wiesz, że Powell jest poetą? Co za ironia, przejdzie do historii jedynie jako twórca rasistowskiego bluzga, „Rzek krwi”, zresztą i tak podpierdolił to Wergiliuszowi.

KATERINA

Rzeki krwi. Ależ oczywiście.

CHRIS

Dlatego zaproponowałem ci ten układ. Wiedziałem, że zrozumiesz.

KATERINA

Napisałam wiersz.

HAMPTON (*z pełnymi ustami, plamiąc sobie serwetę zawiniętą pod brodą*)

Doskonale! Czekaliśmy na panią.

KENT (*już poplamiony, dodatkowo wyciera serwetą usta*)

Robiliśmy wręcz zakłady, co też tam pani wymyśli.

BRIMBLE

Czy to będzie bardzo słowiańskie? Czy zrozumiemy metafory?

SWIFT

Czy będą subtelne odwołania do sytuacji politycznej?

HAMPTON

To musi być wiersz kobiecy! W pani twórczości jest żeńska zmysłowość.

SWIFT

Ale też męski, analityczny, bo pani to wspaniale łączy.

BRIMBLE

Ludzki.

KENT

Opozycyjny.

SWIFT

Z odpowiednią domieszką folkloru.

KENT

Niech będzie europejski.

HAMPTON

Ale jednocześnie lokalny.

SWIFT

Inteligentny.

BRIMBLE

Ale prosty!

KENT

W prostocie jest siła!

Poeci zamierają. Katerina czyta powoli. Wchodzi Szirin od widowni. Ma na sobie sarafan, na głowie kokosznik. Przez cały czas czytania wiersza przez Katerinę, idzie tak, jak tańczą tancerki grupy „Bieriozka”, niosąc na wyciągniętych rękach prochowiec Kateriny niczym suknię ślubną. Chris jako jedyny z mężczyzn nie jest nieruchomy; stoi, zaciskając dłonie na oparciu krzesła, jest wyraźnie poruszony.

KATERINA

Podaj mi, dziewczko, klucze.

Podaj mi klucze do skrzyni, w której

Cały mój dobytek.

Podaj mi klucze, a ze skrzyni

Wyciągniemy pierzynę,

Haftowany kaftan,

Koszule i spódnice,

Cały mój dobytek.

Nałożę odświętny strój i korale,

Zasznuruję trzewiki,

Pójdę z podniesioną głową,

Tam, gdzie chłopci tańczą w kole,
Podaj mi, dziewczko, klucze.
Wejdę do dusznej izby,
Obleczona we wszystko, co posiadam,
Niechaj patrzę, przetykając ślinę
I zaciskając spierzchnięte wargi.

Podaj mi klucze do skrzyni.
Pójdziemy do izby
I odpłacimy się wszystkim naszym prześladowcom.
I twoim, dziewczko, i moim.

Chwila ciszy. Wszyscy na chwilę zastygają. Po czym powoli schodzą ze sceny poza Katerinę, która wkłada płaszcz.

KATERINA

Oddałam Szirin pieniądze. Powiedziałam, że może wydać na to, na co tylko zechce, na prawnika broniącego niesłusznie aresztowanych nastolatków, na wielki transparent albo na kanistry z benzyną. Wszystko jedno. Ona sama będzie lepiej wiedziała, na co je wydać.

Zdałam sobie sprawę z tego, co mi nie odpowiada. Nie odrzucam wzajemnego wpływu różnych kultur i cywilizacji, polskich inżynierów w Teheranie, angielskich inwestorów w Europie Wschodniej. Odrzucam protekcjonalizm. Żaden z tych nadętych bufonów nie potraktował mnie dzisiaj jak równorzędną partnerkę. Dopóki będę dziwadłem, niedźwiedziem na łańcuchu, nic się nie zmieni. Przyjdzie pani Phoebe, moja pierwsza angielska szefowa i powie: „To jest pralka automatyczna, a to jest suszarka bębnowa”. Jeśli chcę być traktowana godnie, nie mogę być protekcjonalna.

Nie było mnie przy tym, więc nie wiem, jak to wyglądało, ale wciąż wyobrażam sobie tę scenę. Wyobrażam sobie, że Chris, ten pogardzany przez nich szczeniak, wyrobnik najniższego szczebla, w świecie poezji znaczący tyle co nic, po pożegnaniu pod wejściem do hotelu, wchodzi do sali ciężkiej od masywnych drewnianych mebli, tapet, portretów arystokratów i mężów stanu, rozpina marynarkę, rozsupłuje krawat, siada bezceremonialnie na giętym krześle obitym burgundowym aksamitem i po plebejsku kładzie nogi na stół. A potem mówi im, że to on jest autorem tomiku i bardzo mu miło, że usłyszał dziś tyle pochwał i zachwytów. Poeci przekrzykują się, Kent jest czerwony ze złości, Hampton dostaje ataku śmiechu, Brimble lamentuje, a Swift nic nie mówi, tylko coraz bardziej blednie. Na nic okrzyki oburzenia, domaganie się przeprosin czy wyjaśnień nie ma już sensu. Każdy z nich wie, że oto został upokorzony, wystrychnięty na dudka przez jakiegoś chłystka. Nie wierzę jednak, że te z wersów tomiku mitycznej Kateriny Brac, które mówią o strachu, biurokracji i wycofaniu na wieś w obliczu obserwujących wszystko służb, zostaną zrozumiane tak, jak powinny być zrozumiane. Chris nie musiał wyobrażać sobie życia w odległym

słowiańskim kraju, w którym rządzą groteskowi dyktatorzy nazywani z grzeczności sekretarzami partii. Chris znał Brytanię Thatcher, znał strach, znał biurokrację, widział urzędników, policję, tajniaków. I nawet jeśli się wycofał i patrzył z oddali, gdzieś na horyzoncie płonęło Brixton, Toxteth, Handsworth, Chapeltown, Moss Side, gdzieś płonęło Tottenham, gdzieś umierał Blair Peach, ktoś strzelał do Cherry Groce i toczyła się bitwa w Lewisham. Sądzę jednak, że na zrozumienie tych wierszy jest dla Brytyjczyków jeszcze za wcześnie.

Scena 20

Po prawej stronie sceny stara Katerina, podpięta do kroplówki, siedzi w fotelu. Odwiedza ją Pracownik domu starców – na początku sceny, kiedy używają pilota, włączają tylko jeden z telewizorów, który umiejscowiony jest w ich części sceny na wysokości, na jakiej normalnie stałby telewizor:

Na środku sceny, w tle, o lasce, siedzi Chris w otoczeniu poetów. Mają na sobie pogrzebowe garnitury, niektórzy trzymają kwiaty.

Po lewej stronie sceny stara Szirin w wózku inwalidzkim, ubrana w tradycyjny strój, z niedbale narzuconą na głowę chustką. W fotelu obok niej siedzi Reza. Szirin ma Parkinsona.

W trakcie sceny, odgłosy modlitw z Radia Maryja mieszają się z głosem nawołującego muezzina, który nadawany jest przez irańskie radio internetowe.

SZIRIN

Gdyby tylko młodzi wiedzieli. Gdyby wiedzieli, jacy byliśmy wtedy. Jak walczyliśmy.

REZA

Znowu... Szirin, proszę cię, znowu o tym.

SZIRIN

A o czym mam mówić, o czym? Co jest ważniejszego w życiu?

REZA

Zjadłaś śniadanie? Czy połowę wyrzuciłaś do kosza na śmieci?

SZIRIN

Nie rozumiem dzisiejszych młodych. Nie rozumiem tej hipokryzji, tej fałszywej układności. Głosują na tych swoich ajatollahów, Front Narodowy, Nigel Farage, brexit, chuj im w dupę...

REZA

Uważaj na słowa.

SZIRIN

A w domu zdejmują chusty, mają kochanków, biorą dragi. Nawet nie chce im się walczyć. Wydaje im się, że prywatne nigdy nie jest polityczne. Banda konformistycznych tumanów. Gdyby tylko wiedzieli, jak walczyliśmy. To była wojna domowa. Całe rządy Thatcher to była jedna wielka wojna domowa, paliliśmy całe ulice, gruzowaliśmy całe dzielnice. Nazywano to zamieszkami, bo państwo robiło wszystko, żeby ulokować nas na marginesie, żebyśmy nie byli równorzędną siłą. Przeliczyli się. Te tak zwane „zamieszki” doprowadziły w końcu do upadku tej suki i jej rządu.

REZA

Ile razy jeszcze będziesz opowiadać tę wyssaną z palca historię? Na co mi przyszło. Co takiego zrobiłem, żeby zasłużyć na taką starość? Siostra na wózku, dobrze, zdarza się. Ale te głupoty, dlaczego ty wciąż opowiadasz te głupoty?

SZIRIN

Chris to wszystko rozumiał. On z tego drwił, wiesz? Ten cały system klakierów, zadowolonych z siebie wyfiokowanych dandysów, tych pełnych zadowolenia białasów.

REZA

Przestań, po prostu przestań. Nie znałaś tego człowieka. Nigdy go nie poznałaś. Nawet nie wiesz, jakie ma poglądy, a może jest Torysem?

SZIRIN

Chris Torysem? Haha!

REZA

Nie miałaś też czarnoskórej kochanki, niech Allah ma nas w opiece, nigdy nie brałaś udziału w zamieszkach. Opowiadasz tę historię bez przerwy, bo przeczytałaś jakiś artykuł o facecie, którego nie widziałaś na oczy.

SZIRIN

Nic nie wiesz. Nic nie rozumiesz. Masz klapy na oczach, tylko ten Allah i Allah.

REZA

I jak go niby miałaś poznać? Jak trafiłaś do Tottenham?

SZIRIN

Spójrz na moje członki, na moje chore ciało. Zobacz, co zrobiła ze mną policja!

REZA

Walkujemy to od lat. Od lat powtarzam to samo: nie mogłaś go poznać. Christopher Reid wydał tomik pod pseudonimem Kateriny Brac w grudniu 1985 roku. Zamieszki w Brixton i Tottenham miały miejsce we wrześniu i październiku, trzy miesiące przed premierą. Gin Bombay Sapphire, a to akurat sprawdziłem, wiesz dobrze, że nie mam pojęcia o alkoholu...

SZIRIN

Taaa, jassnee...

REZA

To niezgodne z nauką islamu.

SZIRIN

Oto Reza, mój brat. Świętoszek.

REZA

Gin Bombay Sapphire został po raz pierwszy wyprodukowany w roku 1986. Studia na uczelniach wyższych do lat 90. były bezpłatne.

SZIRIN

Ale już nie są bezpłatne.

REZA

W latach 80. uczelnie nie pobierały czesnego...

SZIRIN

Nic nie rozumiesz.

REZA

Nigdy nie nadawano w telewizji żadnych „Przygód dzielnego Lorda Maxwella”. A tak na marginesie fatwa na Rushdiego została wydana w 1988 roku. Żyjesz jakąś fantazją o latach 80., w których brałaś udział tylko do ‘85 roku, bo potem siedziałaś na wózku.

SZIRIN

Nie masz pojęcia, co wtedy robiłam.

REZA

Opowiadasz mi tę samą zmyśloną historię od lat. Nic tu się kupy nie trzyma.

SZIRIN

Nic nie wiesz. Siedziałaś wtedy w fabryce gwoździ pod Manchesterem, skąd miałaś wiedzieć, co się ze mną działo?

REZA

I znowu ten Manchester. Nie byłem pod żadnym Manchesterem, nawet nie wiem, czy tam jest jakaś fabryka gwoździ. Pracowałem tu, na miejscu, w bliskowschodniej piekarni, tam, gdzie pracuję od czterdziestu lat.

SZIRIN

Nie masz pojęcia, czym się zajmowałam w ‘85 roku, nie masz...

REZA

Nie było żadnego spotkania i nie istnieje żadna Olga, która odgrywała rolę Kateriny. Może i poznałaś jakąś Polkę w pubie na Hammersmith, gdzie przez chwilę pracowałaś, ale wątpię, żeby była aktorką. Miałaś wypadek, nie pamiętasz? Potrącił cię samochód, a potem sądziłaś się o odszkodowanie i przegrałaś proces. Wymyśliłaś sobie całą tę historię o zamieszkach, o jakichś poetach, bo przegrałaś proces. Wciąż fantazjujesz, że coś obalasz, że upada jakiś porządek, że to między innymi dzięki tobie rząd Thatcher podał się do dymisji. To wszystko twoje fantazje. A ja cię doglądam od czterdziestu lat i od czterdziestu lat wysłuchuję tych bredni. Allah jest wielki w swojej mądrości, ale naprawdę, nie zasłużyłem na takie życie, jestem bogobojnym, pracowitym człowiekiem, dlaczego mnie tak dręczysz?

SZIRIN

Bogobojnym człowiekiem. Gdzie byłeś, jak płonęło Tottenham, gdzie byłeś, kiedy tłukła mnie policja?

REZA

Mogę ci podawać daty, przykłady, nic do ciebie nie dociera, żaden racjonalny argument...

SZIRIN

Milcz! Jesteś sługusem, zawsze tylko sługusem, jak nie fabryka gwoździ, to radio z Teheranu. Mogłeś zostać w Iranie, jak jesteś tak bogobojny. Może z litości dochrapałbyś się urzędniczego stanowiska, haha! Mój brat w policji obyczajowej, haha! Tam byś się nadawał!

REZA

Jeszcze słowo, a zawinę cię w czador. I przestań opowiadać te głupoty. Sąsiedzi się z nas śmieją.

SZIRIN

Sąsiedzi, sąsiedzi, zawsze ci sąsiedzi. Co powiedzą sąsiedzi?

Do pokoju Kateriny wchodzi Pracownik domu starców.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Dzień dobry, pani Olgo! Jak się dzisiaj mamy? Co tu tak cicho. Włączę pani radio, o. Anioł Pański. Można się pomodlić. Poprawię pani kocyk.

SZIRIN

Gdyby tylko młodzi wiedzieli... gdyby wiedzieli...

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Uczesać panią? Nic tak nie poprawia humoru jak ładnie ułożone włosy. Co tam pani mówi? Nie słyszę.

SZIRIN

Niestraszne nam były policyjne pałki.

OLGA (*słabym głosem*)

Proszę to wyłączyć.

SZIRIN

Szli na nas uzbrojeni po zęby, próbowali okrążyć.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Nie podoba się pani? Ale może posłuchamy? To jednak kontakt z polszczyzną, ja się zawsze cieszę, jak mogę posłuchać polskiego, bo po tylu latach, wie pani, nabrałem trochę brytyjskiego akcentu.

SZIRIN

Wyrwałam się z kordonu i biegłam ile sił w nogach.

OLGA

Proszę to wyłączyć.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

No dobrze, ja rozumiem, ojciec Rydzyk to kontrowersyjna postać. Może innym razem.

REZA

Wychodzę, czekaj, poprawię ci hidżab. Wyglądasz potem przez okno jak stara wariatka i ktoś z sąsiadów mógłby zauważyć.

SZIRIN

Sąsiedzi, zawsze ci sąsiedzi.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

W niedzielę będzie msza z Watykanu. To popatrzymy sobie na papieża.

REZA

I przestań z tą młodzieżą, Aziz spod trójki mówi, że mu dzieciaki zaczepiasz, co za wstyd. Nie wierć się.

SZIRIN

Zdejmij to ze mnie.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Wie pani, ja sam nie jestem religijny, ale w pewnym wieku, no, nie oceniam, człowiek zaczyna myśleć o rzeczach ostatecznych. Taki los.

SZIRIN

Zdejmij to ze mnie.

OLGA

Proszę, niech pan to wyłączy.

REZA

Wychodzę. Kupić ci baklawy?

PRACOWNIK DOMU STARCÓW *(wyłącza radio)*

O, tak lepiej? Woli pani telewizję?

SZIRIN

Zdejmij to.

W tle słychać utwór "Bela Lugosi's Dead" zespołu Bauhaus, na początku cicho, potem coraz głośniej.

REZA

Wróć niedługo. Bądź grzeczna, Kocham cię.

Reza wychodzi. Pracownik domu starców bierze pilota i włącza telewizor. Skacze po kanałach.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Telezakupy. Tarka do warzyw. Hmm, muszę sobie kiedyś sprawdzić. Widziała pani? Takie małe paseczki wychodzą, niesamowite.

SZIRIN

Tak ją kochał, nikt tak nikogo nie kochał, jak on ją kochał.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Mecz... Dziś gra Tottenham. Ale to dopiero wieczorem.

SZIRIN

Poezja i żona. To wszystko, co miał. Biedny Chris.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Opera mydlana. O, to jest wspaniałe. Znam to!

SZIRIN

Biedny Chris.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Ja się bardzo na tym wzruszam, wie pani? Ona jeszcze nie wie, to bardzo dobra, uczynna dziewczyna zakochana w tym tu przystojniaku...

SZIRIN (*próbując zdjąć hidżab*)

Duszę się. Duszę się w tym...

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

A on tylko udaje biedaka, ale jest właścicielem hacjendy i olbrzymiej plantacji tytoniu. Carlos jest bogaczem przebrany za robotnika.

SZIRIN

Duszę się... muszę dosięgnąć, muszę to zdjąć...

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Nie chce pani? No dobrze, co my tu jeszcze mamy.

KATERINA

Co to?

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

To?

KATERINA

To.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Młodzież. Powiem pani, że to szaleństwo. Obalają pomniki. Jeden nawet wrzucili do Tamizy.

SZIRIN

Duszno mi.

KATERINA

Proszę zostawić.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Protestują, no... świat oszalał. Nie rozumiem, dlaczego ludzie nie chcą po prostu żyć w spokoju i robić swoje?

KATERINA

Proszę zostawić.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

No dobrze. Tu ma pani pilota. O dwunastej przyjdzie pielęgniarka. Zajrzę do pani później.

SZIRIN

Muszę to zdjąć, duszno mi.

PRACOWNIK DOMU STARCÓW

Proszę się zdrzemnąć, pani Olgo. Do zobaczenia.

SZIRIN

Duszę się.

Katerina chwiejnie wstaje i obserwuje protesty w telewizji. Szirin usiłuje drżącymi rękami dosięgnąć hidżabu – bezskutecznie. Chris wstaje i powoli, o lasce zbliża się do proscenium. Katerina włącza pilotem kolejne telewizory – ważne, aby kulminacja tej sceny miała miejsce w drugiej części utworu muzycznego, kiedy Peter Murphy woła przeciągle „Bela’s undead” – niektóre pokazują obraz pojedynczo, inne są połączone w grupy i wyświetlają części obrazu składające się na większy kadr, wszystkie obrazy pokazują różne zamieszki i protesty, zarówno współczesne, jak i historyczne (z Wielkiej Brytanii, USA, Polski, krajów islamskich, Ameryki Południowej), dotyczące różnych kwestii społecznych (mogą to być i czarne protesty, i Stonewall, i zamieszki na tle rasowym), Katerina, wstrząśnięta, włącza kolejne telewizory, Chris wyciąga z kieszeni duże portretowe zdjęcie Margaret Thatcher i podpala je zapalniczką, po czym odchodzi starczym krokiem i wychodzi za kulisy. Katerina w końcu włącza całą ścianę telewizorów, patrzy oniemiała. Wtedy – koniecznie już po partii wokalnej, ale jeszcze przed wyciszeniem najbardziej dramatycznej części utworu muzycznego, aby było wrażenie urwania – otwierają się drzwi w pokoju Kateriny. Muzyka gwałtownie się urywa, gasną telewizory poza jednym, tym z pokoju w domu starców, Szirin i poeci są nieruchomi. Pracownik domu starców podchodzi do Kateriny, wyłącza telewizor. Wszystko na scenie gaśnie.

Slogan „Umierając męczeńską śmiercią, zasilasz własną krwią żyły społeczeństwa” został zaczerpnięty z „Persepolis” Marjane Satrapi w przekładzie Wojciecha Nowickiego.

Wiersz napisany przez Olę jest luźną adaptacją tekstu bułgarskiej pieśni „Ye me poday”, spopularyzowanej w Polsce w interpretacji zespołu Balkan Electricque.

Autorstwo bon motu „Każda praca hańbi jednakowo” jest nieznane, za popularyzację sloganu dziękuję Pawłowi Orskiemu.

© Ishbel Szatrawska, 2020



W ramach stypendium twórczego Miasta Krakowa 2020